

# GŁOS

---

# KATOLICKI

25.05. 1997  
Nr 20 (1780) Rok XXXIX



Dzień  
Matki

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



## LITURGIA SŁOWA

## Niedziela Trójcy Świętej

## PIERWSZE CZYTANIE

(Pwt 4, 32-34, 39-40)

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Mojżesz tak powiedział do ludu: Zapytaj dawnych czasów, które były przed tobą od dnia, gdy Bóg stworzył na ziemi człowieka, czy zaszedł taki wypadek od jednego krańca niebios do drugiego jak ten lub czy słyszano o czymś podobnym? Czy słyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywym? Czy usiłował Bóg przyjąć i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił twój Pan Bóg w Egipcie na twoich oczach? Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma

innego. Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, twój Bóg.

## DRUGIE CZYTANIE (Rz 8, 14-17)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

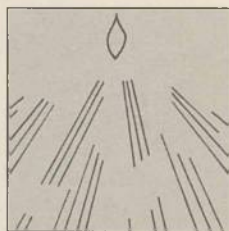
Bracia: Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: "Abba, Ojcze!" Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro

wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

## EWANGELIA (Mt 28, 16-20)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: "Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata."



## TAJEMNICA

"To nie możliwe... *Nie możliwe*, rozumiesz! To przecież bzdura!" a Dzidzius swoim paluszkiem dotknął Jego coraz większej łysiny i szepnął mu do ucha: "Prędeż ja tę wodę do dołka, niż ty do twojej łepetyny przelejesz tę TAJEMNICĘ! To znaczy, że nie ma sposobu na Jej poznanie?" - i nie czekał na odpowiedź. Jest sposób: osobiste przeżycie - doświadczenie wiary! Nie dociekanie umysłem, ale przyjęcie Prawd objawionych, za którymi stoi najwyższy autorytet Boga, a nie współwyznawcy tej twojej wielce szanownej, ale przecież nie najdoskonalszej Królowej - Fyzyki w dziedzinie poznania... On się ludziom objawiał i objawia jako Jedyny, i Troisty zarazem w relacjach do swego stworzenia w ogóle, a do człowieka w szczególności! Weź Księgi Pisma Świętego i szukaj w nich intensywnie zagadnień cię interesujących... Prawdziwe Pismo św. /nie zafalszowane przez sekciarzy/ ma na dole, pod tekstem, wyjaśniające przypiski lub odsyłacze do innych

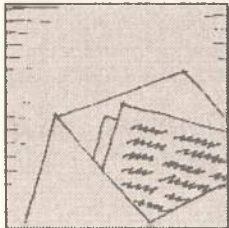
rozdziałów Ksiąg, których jest w sumie aż 72! Z tyłu zaś każdego tomu znajdują się alfabetycznie ułożone zagadnienia i postacie, z informacją, gdzie ich w Księgach szukać... Znajdziesz tam interesujące zapowiedzi o Najśw. Trójcy i Jej objawienia... Nie lękaj się prawdy, za którą stoi także Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa! Szybko dostrzeżesz, że jesteś bardzo blisko, może przez ścianę, albo na bliskiej ścieżce... Stań na prawdziwej Drodze, która jest zarazem życiową Prawdą! Ona cię wprowadzi w stan objawienia, osobistego przeżycia, i zdobędziesz Życie zanurzone w dotąd Tajemniczej Trójcy! Bo nie poznaniem, a prze-życiem dochodzi się do prawdziwej wiedzy i do udziału w Nieskończoności OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO!

CHWAŁA OJCU I SYNOWI  
I DUCHOWI ŚWIĘTEMU...  
I NA WIEKI WIEKÓW!

Ks. Michał RYBCZYŃSKI

Przecież, człowieku, nie będziesz młotem kopalnianym badał stanu prężności gazów, nie nabierzesz odrobiny cieczy na widły, by ją w probówce zmieścić lub pod szkło mikroskopu! Nie przesadzam: jakiegokolwiek użyjesz zmysłu czy umysłu do badania Tajemnic Boga, będzie to samo, albo i gorzej!...

Pamiętasz doświadczenie Augustyna z Kartaginy, który potęgą swego mózgu chciał przebić Tajemnicę Trójcy Św.? ... Dzidzius mu się nagle ukazał, który znalazł muszelką ostrożnie przenosił kropelki śródziemnego oceanu do wykopanego na plaży dołka... Na rozbawienie Augustyna Maluch zreplikował: "Tak, cały ten bezmiar wód przeniosę do tego dołka!..." Augustyn popukał Mu znacząco po złocistych kędziorkach:



## List do Czytelników

Drodzy Rodacy,  
Dzisiaj Dzień Matki, tym razem może przede wszystkim Matki - Ojczyzny, bo dziś właśnie, dziwnym spłotem przypadków, decydują się losy najbliższych dziesięcioleci Polski. Dzisiaj odbywa się referendum konstytucyjne, w którym odpowiemy, jakiej Ojczyzny

pragniemy, jakiej chcemy. Jeżeli tej zakorzenionej w tysiącletniej tradycji, w chrześcijańskiej tożsamości, w przywiązaniu do suwerenności i niepodległości Państwa, tej pamiętającej o swych dzieciach poległych za wiarę, honor i ojczyznę, tej gdzie życie człowieka i polskość są najważniejsze, musimy tej narzucanej nam Konstytucji odpowiedzieć zdecydowanie NIE. Jeżeli pozostaniemy obojętni, cyniczni, naiwni, znudzeni Rzeczypospolitą - tym naszym wspólnym obowiązkiem, jeżeli zlekceważymy sobie dzisiejsze referendum jutro obudzimy się w kraju, który będzie prostą prawną kontynuacją komunistycznego PRL-u, w którym odrzuca się naturalne prawa osoby ludzkiej, w którym Polacy mogą przestać być u siebie, bo zostaną sprowadzeni do roli jednej z licznych grup etnicznych, religijnych czy rasowych. Decyzja zależy od nas wszystkich. Niech nas Matka... Boska, Królowa Polski ma w swej opiece!

Wasz Redaktor

## MATKO NAJŚWIĘTSZA, WYBACZ!

**B**łagam Ciebie - zapomniałam,  
że Ty nie tylko Matką Boga jesteś,  
ale jesteś też Matką Człowieka.

Pamiętam, kiedy dzieckiem byłam,  
trzymałam w dłoniach kwiaty  
i w bukiecie niosłam je do Ciebie...  
Szłam... Mijało życie...

a ja te paki po drodze gubiłam,  
jeden po drugim.

Aż ręce moje zostały puste  
aż w czasie zapomniałam drogi do kapliczki,  
aż w końcu doszłam tu na rozstaje  
nie wiedząc nawet, że do Ciebie idę.

I oto jestem

z udręczoną duszą,  
z okaleczonym sercem,  
na wpół żywym życiem,  
nie umiejąc się modlić choćby łzami,  
bo je wyplakałam wszystkie...  
Czy podniesiesz mnie Matko,  
taka Jasna i Piękna z obrazów Madonno?

Opiekunko ludzi,  
któryśmy niejaśni i niepiękni wcale.

Popatrz, mój krzyż oparty o drzewo  
obolałe plecy i ramiona czuję.

Jakże mam wstać i pójść za zakręt,  
kiedy sił mi zabrakło, nadzieja odeszła,  
choć przecież Ty jesteś

Nadzieją ufających w Tobie  
a ja chcę zaufać!

Czy wystarczy chcieć tylko, Pani Miłosierna?

Ludzka Matko Bolesna!

Ludzka Matko Zmęczona!

Ludzka Matko Bezdomna!

Nie mam dla Ciebie kwiatów,  
więc Ty Pani może

daj mi tylko jeden Kwiat z Twego Ołtarza.

Daj mi żółtą różę i zmień ją w Człowieka,

w Szymona Cyrenejczyka, co krzyż nieś pomoże...

Spójrz... klęczę jeszcze Zapomnij mi Matko  
te moje ostatnie rozpaczliwe słowa...

Nie wolno mi prosić,  
aby Drugi Człowiek

poniósł razem ze mną mój ciężar z Betonu.

Niech płynię do nieba inna modlitwa: Da pacem cordium!

Da pacem cordium, a .. podniosę się jeszcze...

Da pacem cordium!

Anna MALINOWSKA

## BYĆ MATKĄ

**S**posób na zachowanie gatunku -  
Sbiologiczna konieczność - nie  
tylko dla człowieka. Wobec tego  
podstawowego imperatywu pole  
manewru na resztę zostaje niewielkie. Nasze indywidualne uwikłania, układy, jednostkowe decyzje czy „niemożliwości”.

Ostatecznie zostajemy w końcu  
tymi matkami. Czasem nawet chcąc  
nie chcąc i nie bardzo kojarząc przy-  
czyny z nieustającymi już nigdy  
skutkami. W panice, w ciekawości,  
w radości obserwujemy przekształ-  
canie się samej siebie ku nieodwracal-  
nemu, ku nowemu życiu.

Także normą jest ta czułość młodej  
mamy dla małych łapek, uszek,  
pupek i kosmyka włosów. Ale  
spójrzmy na... kotkę, na jej śliczne  
zabiergi wokół swojego malucha.  
Biologia zdeterminowana, zakodo-  
wana genetycznie... do czasu. No  
właśnie, do czasu, kiedy ono staje  
się samodzielne i prędzej czy póź-  
niej odejdzie zupełnie obce.

Dochodzenie do samodzielności  
małego człowieka trwa znacznie

dłużej, po-  
trzeba opieki  
nad nim  
t a k ż e . W  
moim prze-  
k o n a n i u  
czas, gdy  
stałby się on  
z u p e ł n i e  
„obcy”... nie  
n a d c h o d z i  
n i g d y . I w  
t y m c h y b a  
o d b i e g a m y  
o s t a t e c z n i e  
o d t e j r ó w n o -  
l e g ł o ś c i



## w numerze m.in.:

■ Droga do wyzwolenia - przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym - str. 4-5

■ Łysenko, a sprawa Konstytucji - w felietonie M. Miszałskiego - str. 6-7

■ ... obżałowuje solidarnie każdą porzuconą, czyli Być matką... synów - M. Rogala - str. 11

■ TV Polonia (26.V-1.VI)

■ Listy do..., czyli Maria-Teresa pociesza - str. 13

Na okładce: - fot. -(c)- Piotr Fedorowicz;  
str. 24 - fot. -(c)- Office National  
Polonais de Tourisme

naszych macierzyńskich losów z innymi matkami, hołubiącymi swoje małe.

Oczywiście, człowiek, ten przez duże „C” - to jeszcze dusza nieśmiertelna, transcendencja, horyzonty, myśli nieobjęte, uczucie bogactwo, kultur różnorodność, w ogóle wszystko, co ludzkie.

To wszystko warunkuje, uboga-  
ca, mnoży, upiększa i straszliwie dramatyzuje ten fakt prosty, piękny, groźny, że omatana wokół tego - nowego, co się w sobie nosi - nic nie odczepi się, nie zerwie nigdy, nawet jeśli ono zginie. Będzie. Będzie niedostrzegalna, pozornie zupełnie zapomniana, a po latach nagle szarpnie, zabolą, da znać, że jednak jest...

I to jest, między innymi, to nieskończone - już na zawsze - i cudowne bycie matką, matką człowieka.

Maria ROGALA



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Do modlitwy w intencji ofiar katastrofy kolejowej pod Reptowem i ich rodzin wezwał metropolita szczecińsko-kamieński Marian Przykucki. W słowie pasterskim abp Przykucki napisał, że bolesne doświadczenie całej społeczności raz jeszcze ukazało jak złudne jest zaufanie bez reszty technice i jak kruche jest życie ludzkie.

■ Około tysiąca dziennikarzy z Polski i zagranicy będzie obsługiwać Apostolską Pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II. Poinformowano o tym na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Polską Agencję Informacyjną w Warszawie.

■ „Maryja wzorem wiary” to temat, z którym Ojciec Święty przybędzie na Jasną Górę 4 czerwca, powiedział metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak. Dodał, że w programie przygotowań archidiecezji do wizyty Jana Pawła II główny nacisk zostanie położony na pogłębienie wiary.

■ W Lednickim Parku Krajobrazowym koło Gniezna stoi już Brama Trzeciego Tysiąclecia, zbudowana z inicjatywy znanego duszpasterza młodzieży o. Jana Góry, z okazji przyjazdu do Polski Ojca św. Jana Pawła II. Przez bramę w kształcie olbrzymiej ryby – 2 czerwca w trzecie tysiąclecie przejdą symbolicznie polski chłopak i dziewczyna.

■ III Europejski Kongres Prawników Katolickich odbył się w dniach 12-15 maja w Krakowie. Spotkaniu patronował Prymas Polski kard. Józef Glemp, a na czele Komitetu Honorowego Kongresu stanął metropolita krakowski. Głównym celem kongresu – po raz pierwszy organizowanego w krajach postkomunistycznych – jest integracja prawników katolickich ze Wschodu i Zachodu Europy. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Polskich Prawników Katolickich pod przewodnictwem mec. Tadeusza Szymańskiego.

■ Papież Jan Paweł II przyjął 6 maja br. na specjalnej audiencji 23 nowych gwardzistów szwajcarskich oraz ich rodziny i przyjaciół. Motywem spotkania była doroczna uroczystość zaprzysiężenia nowych gwardzistów.

## W EUCHARYSTII MOŻEMY ZNALEŹĆ DROGĘ DO WYZWOLENIA

PRZED 46. MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM WE WROCIAWIU (25 MAJA - 1 CZERWCA 1997)

**Lilianna Szmorąg:** - *Skąd wzięła się idea organizowania Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych i od kiedy stały się one światowymi manifestacjami wiary?*

**Ks. prof. Piotr Nitecki:** - Początki tego typu międzynarodowych spotkań religijnych miały miejsce w zlaicyzowanej Francji w połowie XIX w. z inicjatywy osoby świeckiej. Emilie Tamisier (1834-1910), która z poparciem swych duszpasterzy i miejscowych biskupów organizowała pielgrzymki eucharystyczne. Celem tego przedsięwzięcia było ożywienie kultu eucharystycznego, intelektualne pogłębienie świadomości wiary, a przez to ożywienie jej wobec dominujących tendencji liberalnych i antykatolickich ówczesnej Francji. Skromne te inicjatywy po uzyskaniu poparcia papieża Leona XIII przybrały formę Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Pierwszy z nich odbył się we Francji, w Lille, w czerwcu 1881 r. pod hasłem, *Spoleczne królestwo Chrystusa*. Za pontyfikatu papieża Leona XIII zorganizowano ich łącznie 14, większość we Francji i Belgii, ale także po jednym w Szwajcarii i w Jeruzolimie.

W XX w. Kongresy były już organizowane w różnych stronach świata, m.in. w Anglii, Niemczech, Kanadzie, Holandii, USA, Australii, Tunezji, Irlandii, Argentynie, Filipinach, Hiszpanii, Brazylii, Indiach, Kolumbii, Kenii i Korei. Od początku istotną treścią każdego Kongresu było pogłębienie religijnego kultu przez oddanie czci Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie Eucharystii w duchu wdzięczności za to, że pozostał wśród nas oraz naukowa i duszpasterska refleksja nad konsekwencjami wynikającymi z tej Obecności zmartwychwstałego Pana dla życia indywidualnego i społecznego chrześcijan.

- *Dlaczego Polska nigdy wcześniej nie uczestniczyła w organizacji Kongresów Eucharystycznych?*

- W czasie zaborów, gdy na zachodzie Europy rozwijała się idea kongresów eucharystycznych, wobec antyreligijnej polityki władz zaborczych trudno było myśleć o podejmowaniu tego typu inicjatyw. Po II wojnie światowej totalitaryzm marksistowski uniemożliwił organizowanie w Polsce takich międzynarodowych manifestacji wiary. Jedynie więc w krótkim okresie międzywojennym można było myśleć o zorganizowaniu kongresu eu-

charystycznego i rzeczywiście myślano: Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, przy akceptacji Stolicy Apostolskiej, zaproponował Polskę na gospodarza 34. MKE, który planowany był na rok 1938 i miał odbyć się w Poznaniu. Podjęto już nawet prace przygotowawcze, po czym na prośbę Episkopatu Węgier, motywowaną przypadającym wówczas jubileuszem św. Stefana, zdecydowano, aby ów Kongres w maju 1938 r. odbył się w Budapeszcie. W Polsce planowano zaś kolejny, 35. MKE, którego termin przypadał na rok 1942, a więc jak się potem okazało, na okres okupacji w naszym kraju. Kongres w tym terminie nie odbył się w ogóle. Pierwszy Kongres po owym budapesztańskim spotkaniu, a jednocześnie pierwszy Kongres powojenny odbył się dopiero w 1952 r. w Barcelonie w Hiszpanii. Dopiero teraz więc, po przemianach w Europie Środkowo-Wschodniej, w klimacie z trudem budowanej wolności Polska może być gospodarzem 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu.

- *Dlaczego akurat Wrocław wybrany został na miejsce kolejnego Kongresu, odbywającego się tym razem w Polsce?*

- Przede wszystkim wydaje się, iż Ojciec św. pragnął, by Kongres mógł odbyć się w Europie Środkowo-Wschodniej, z trudem odbudowującej swoją tożsamość po półwieczu zniewolenia po to, by ukazać obolałym ludom tej części naszego kontynentu kojącą moc Bożego działania, która najpełniej dokonuje się przez Eucharystię. Nic dziwnego też, że wzrok Papieża padł na Polskę i to nie tylko dlatego, że jest to jego Ojczyzna. Przede wszystkim dlatego, że właśnie tutaj zaczął się proces odnowy społeczno-moralnej, który choć ostatnio załamał się nieco - na zawsze pozostanie naszą historyczną służbą. Dlaczego zatem miejscem Kongresu ma być Wrocław, a nie na przykład Gdańsk, gdzie rodziła się odnowa, Jasna Góra, miejsce szczególnej siły narodu czy Warszawa - stolica państwa? Sądzę, że Jan Paweł II chciał w ten sposób nawiązać m.in. do lansowanej od początku swego pontyfikatu idei konieczności powrotu do jedności Europy, budowanej na fundamencie jej chrześcijańskich korzeni. Papież mówił wszak podczas jednego ze spotkań przygotowawczych do Kongresu, iż „odbędzie się on w historycznym mieście Wrocławiu, w samym sercu Europy - tej Europy, która dla dobra całej



Wrocław

ludzkości musi zachować lub odnaleźć swoje chrześcijańskie korzenie". Eucharystia jest sakramentem jedności nie tylko indywidualnego człowieka z Bogiem, ale i ludzi jako wspólnoty z Bogiem i między sobą. Tu chyba leży najgłębszy motyw wyboru Wrocławia na miejsce 46. MKE. Jest to miasto leżące na pograniczu Wschodu i Zachodu naszego kontynentu, gdzie na przestrzeni dziejów przenikały się wpływy różnych kultur; stolica biskupstwa, które za kilka lat, w roku 2000 obchodzić będzie swoje milenium i z którego wyrosło wiele innych diecezji zarówno w Polsce jak i w Niemczech, co świadczy o dynamizmie Kościoła na tych terenach zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Nie bez znaczenia jest też ekumeniczny charakter tego miasta: jest tu pięć katedr różnych wyznań chrześcijańskich, co winno mobilizować do refleksji, na której bardzo zależy Ojcu świętemu, nad tym, co przeszkadza nam gromadzić się razem przy stole eucharystycznym.

**- Jak można tłumaczyć hasło 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego: „Eucharystia i wolność”?**

- Zadaniem Kościoła jest wieme odczytywanie „znaków czasu” - a zarówno obalenie systemu komunistycznego, jak i możliwość budowania wolności, a także kryzys rozumienia jej istoty - niewątpliwie są takimi znakami, czy wyzwaniem, jakie Pan Bóg stawia przed Kościołem, czyli przed każdym z nas, którzy go tworzymy, po to by w oryginalny dla siebie sposób mógł służyć człowiekowi w umacnianiu przysługującej mu uprzywilejowanej pozycji w świecie. Kongres, zdaniem Papieża, „będzie nie-

zwykłym hymnem wdzięczności Chrystusowi za dar wolności w Europie Środkowej, który stał się dobrodziejstwem dla całego Kościoła i całego świata. Kongres będzie też mógł ukazać, że wiara w Chrystusa Odkupiciela, obecnego w liturgii eucharystycznej i w Najświętszym Sakramencie, była źródłem nadziei i miłości, które przetrwały wszelkie cierpienia i prześladowania, że to ona ostatecznie wysłużyła i urzeczywistniła wolność”. Wolności tej jednak trzeba się uczyć. Kryzys wolności daje się dziś zaobserwować wszędzie, również w krajach postkomunistycznych, gdzie ludzie czują się zagubieni między iluzjami, jakie rozciągał przed nimi marksizm, a tymi, które rozciąga dziś liberalizm etyczny. Iluzje te nie są w stanie zapewnić człowiekowi pełnego respektowania jego godności. Wolność rozumie się dziś najczęściej właśnie w duchu liberalnym, w jej aspekcie negatywnym, jako odrzucenie wszelkich zewnętrznych ograniczeń czyli wolność „od”; która po prostu prowadzi do anarchii. Tymczasem prawdziwa wolność, ta rozumiana w sensie pozytywnym, to postawa umożliwiająca w sposób swobodny czynienie dobra, postawa działania „ku”. Jedni myślą zatem: jestem wolny i mogę robić, co mi się podoba; inni: ponieważ jestem wolny; mogę czynić jak najwięcej dobra. Do takiej właśnie wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1), jak przypomina hasło 46. MKE. Ku takiej postawie Kościół pragnie formować naprawdę wolnych ludzi. Wolność kształtująca „ku” budowaniu dobra najlepiej wyraża się w miłości, w relacjach międzyludzkich. Kto kocha naprawdę, będąc wolnym, czyni dobro wobec kochanej osoby, bo tego pragnie, nie czuje się przymuszany. A pełnia miłości jest u Boga. On sam jest Miłością, objawiając ją najlepiej przez Jezusa Chrystusa, który - z miłości właśnie! - został wśród nas w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. U stóp Eucharystii zatem najlepiej można uczyć się tej prawdziwej wolności, budowanej na fundamentie miłości i w tym zawiera się najgłębszy sens hasła kongresowego: Eucharystia i wolność. Ojciec święty uczy nas „W Eucharystii możemy znaleźć drogę do wyzwolenia także od nowych form niewoli, które pojawiają się we współczesnym konsumpcjonistycznym i hedonistycznym społeczeństwie”.

Z ks. prof. Piotrem Niteckim - przewodniczącym Sekcji Informacyjnej Sekretariatu 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu -

rozmawiała Lilianna Szmorąg  
„Niedziela” 2/97

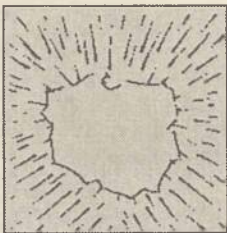


■ Z najwyższym napięciem i przy wziętej czujności sił bezpieczeństwa oczekiwana była dwudniowa wizyta Jana Pawła II w Libanie. W cztery tygodnie po wizycie papieskiej w Sarajewie Papież przybywa do miejsca, gdzie miał swój początek kryzys, który przez 16 lat wojny (1975-1991) stanowił jedną z naczelnych trosk Watykanu i jego dyplomacji. Poprzez tę wizytę, która pomimo zastosowania wszelkich środków bezpieczeństwa nie była pozbawiona ryzyka, Ojciec święty pragnął przyczynić się do odrodzenia Libanu. Po latach wojny, nienawiści, przemocy i prowokacji, po mordach i zniszczeniach powinny zniknąć mury między grupami narodowościowymi i religijnymi. Papież ufa, że będzie możliwe przywrócenie dawnego pokojowego współżycia chrześcijan i muzułmanów, według zasad demograficznych, w wolności i równości.

■ Uroczysta parada i dziękczynna Msza św. uświetniły obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, jakie w dniach 3 i 4 maja br. miały miejsce w Chicago. Mszę św. w rocznicę Konstytucji celebrował 4 maja w kościele św. Trójcy w Chicago abp Zenon Grocholewski, wraz z bp. Chicago Tadeuszem Jakubowskim. W czasie homilii abp Grocholewski stwierdził, że ślubny król Jana Kazimierza nie stracił nic ze swej aktualności i są nadal wyzwaniem w tym trudnym dla naszej ojczyzny czasie. Mszę św., w której uczestniczyli m.in. przewodniczący AWS Marian Krzaklewski i prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal, zakończył akt oddania narodu Matce Najświętszej.

■ Dwaj zakonnicy salezjańscy zostali odznaczeni pośmiertnie przez ambasadora Izraela w Rzymie medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” za pomoc w uratowaniu życia 70 rzymskich Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej. Ceremonia odbyła się w Instytucie Salezjańskim w Rzymie 6 maja br.

■ Z upoważnienia papieża Jana Pawła II przewodniczący Papieskiej Rady Środków Masowego Przekazu, abp John Foley, skierował pozdrowienia do uczestników 50. Festiwalu Filmowego w Cannes. Abp zaapelował, by swoją pracą przyczyniali się do rozwoju każdego człowieka oraz społeczeństwa, opartego na pokoju i sprawiedliwości.



## Z KRAJU

- Wizytę w Polsce złożył prezydent Turcji S. Demirel. Prezydent Kwaśniewski przebywał dwa dni w Paryżu, zaś premier Cimoszewicz w USA. Do Stanów Zjedoczonych udał się także przywódca Solidarności M. Krzaklewski.
- Po obrzuceniu w Paryżu prezydenta Kwaśniewskiego jajkami i pomidorami Minister Spraw Wewnętrznych Miller zdymisjonował szefa Biura Ochrony Rządu gen. M. Gawora. Gen. Gawor był mianowany na to stanowisko jeszcze przez L. Wałęsę.
- Marszałek Sejmu J. Zych poinformował, że być może już następną sesją parlamentu zajmie się ustawami okołokonkordatowymi.
- B. prezydent L. Wałęsa zapowiedział utworzenie własnej partii politycznej po wyborach parlamentarnych. Wałęsa skrytykował także przygotowany przez parlament projekt Konstytucji.
- B. premier T. Mazowiecki skrytykował natomiast zaangażowanie w referendum konstytucyjne prezydenta A. Kwaśniewskiego, które nazwał problemem politycznym, a nie prawnym.
- Kancelaria prezydencka uruchomiła bezpłatny telefon, pod którym eksperci odpowiadają na pytania dotyczące projektu Konstytucji.
- ROP zebrał 500 tys. podpisów pod wnioskiem o dopuszczenie obywatelskiego projektu Konstytucji jako alternatywy w referendum majowym. Wiadomo, że projekt obywatelski nie trafi jednak do referendum, gdyż wymagałoby poza zebranymi podpisami m.in. zgody prezydenta.
- Senat wniósł do uchwalonych przez Sejm kodeksów karnych ponad 200 poprawek. Senatorowie nie zgadzają się m.in. na przywrócenie kary śmierci i odpowiedzialności karnej za aborcję.
- 96% ankietowanych Polaków uważa się za osoby wierzące. 51% przynajmniej raz w tygodniu uczęszcza do kościoła, wiarę w niebo deklaruje 72%, zaś w piekło tylko 59%.
- Prokuratura w Warszawie prowadzi śledztwo w sprawie rzekomego przetrzymywania tajnych dokumentów przez b. prezydenta Wałęsę. Chodzi o akta SB

dotyczące agenta «Bolka». Dotychczas prokuratura nie zdecydowała się na przesłuchanie samego L. Wałęsy, wzywając jak na razie osoby z jego otoczenia.

- Kolejny raz odłożono rozprawę dotyczącą Grudnia 1970 roku. Powodem przełożenia jest podobno zły stan zdrowia oskarżonego gen. Jaruzelskiego.
- Były doradca prezydenta Jelcyna, który został zatrzymany w Polsce na podstawie międzynarodowego listu gończego za przyjmowanie łapówek rozważa wystąpienie do władz w Warszawie o uzyskanie statusu uchodźcy politycznego. W obronie Stankiewicza wystąpiła SdRP.
- PSL rozpoczęła kampanię wyborczą. Na czele komitetu ludowców stanął sam prezes partii - W. Pawlak.
- W czasie uroczystości 1 i 3 maja w Polsce doszło do starć manifestantów z policją. Do prokuratury wpłynęły oskarżenia o pobicie przez policję dziennikarzy i fotoreporterów.
- Na listach wyborczych PSL mają się znaleźć działacze Samoobrony Lepera.
- Ukazał się 500 numer katolickiego miesięcznika «Znak».
- Przeszedł się natomiast ukazywać krakowski «Czas», który ostatnimi czasy przekształcił się z dziennika w tygodnik. Wg informacji z Polski istnieje poważna grupa kapitałowa, która chce przejąć tytuł i powrócić do formuły gazety codziennej.
- W katastrofie kolejowej pod Szczecinem zginęło 12 osób, a 30 zostało rannych.
- Polski Kredyt Bank zamierza wykupić większość akcji Litimpeksu - jednego z czołowych banków Litwy.
- O 3 grosze zdrożała benzyna na stacjach CPN.
- TV Polonia jest już dobrze widziana w USA. Opłata jednorazowa za dostęp do satelity wynosi około 800 \$.
- MSZ staje się sponsorem TV Polonia. Z budżetu na potrzeby polonijnej TV zostanie przekazane 1,5 mln zł.
- Hachette skarży Polskę o złamanie umowy w sprawie sprzedaży Ruchu i domaga się udostępnienia akcji przedsiębiorstwa przez Skarb Państwa.
- Polskie władze uważają, że wprowadzone przez komisję europejską ceny antidumpingowe na cynk, mają związek ze sprzedażą koncernowi belgijskiemu huty cynku w Miasteczku Śląskim. Nowe ceny obniżają wartość sprzedawanych zakładów.
- Najlepiej sprzedawanym samochodem w Polsce jest obecnie Cinquecento, które wyprzedza innego fiata - 126p, Poloneza, Daewoo - Nexię i Tico. Lista popularności zależy wyraźnie od rynkowych cen samochodów.

## BARDZO NIEBEZPIECZNY PROJEKT

**K**omunizm i faszyzm były ustrojami totalitarnymi, czyli takimi, w których władza mogła wszystko. Nie istniała żadna sfera, do której władze nie mogłyby się wtrącać: ani życie rodzinne, ani przekonania obywateli, ani kultura, ani nawet nauka (falszowano historię na potęgę, teoria względności uznawana była za „wsteczną naukę burżuazyjną”, a Łysenko stosował marksizm do ...rolnictwa!). Władza państwowa w komunizmie i faszyzmie była władzą totalną czyli całkowitą: mogła wkraczać w każdą sferę życia człowieka.

Czy demokracja też może być totalitarna, czyli taka, w której demokratycznej władzy wolno wszystko? W systemie demokratycznym najważniejszą władzą - wyposażoną w największe władztwo stanowienia ustaw - jest parlament. Czy parlament może stać się władzą totalitarną? Czy demokratycznie wybrany parlament może stać się władzą totalitarną - uściślijmy? Oczywiście, że tak. Jeśli demokratycznemu parlamentowi wolno będzie regulować ustawami każdą dziedzinę życia człowieka - wówczas demokracja ulegnie totalizacji, demokratyczna władza parlamentu stanie się władzą totalitarną, która może wszystko!

Co zabezpiecza demokrację przed totalitaryzmem, czyli co przeszkadza demokratycznemu parlamentowi stać się władzą totalitarną, która może wszystko? Tą zbawienną przeszkodą są prawa naturalne zapisane w Konstytucji. Prawa naturalne zapisane w Konstytucji ubezpieczają obywateli przed wszechstronną władzą parlamentu, przed totalną, całkowitą władzą parlamentu.

Prawa naturalne to nic innego, jak określona tymi prawami sfera wolności obywatelskiej, w którą władza demokratycznego parlamentu wkraczać nie może, a jeśli już - wyjątkowo! może to tylko w przypadkach wymienionych w Konstytucji. Żadna ustawa parlamentu tej sfery wolności człowieka naruszać nie może. Niestety - w projekcie Konstytucji, który SLD, PSL, UW i UP przedkładają nam w referendum w ogóle nie wyodrębniono kategorii praw naturalnych. Rodzi się pytanie: Dlaczego? Czy tak trudno było napisać np.: „prawa naturalne człowieka - życie, wolność i własność - są pod szczególną ochroną państwa polskiego”? Nasuwa się natarczywe podejrzenie, że jeśli praw naturalnych w Konstytucji nie zapisano to dlatego, że jej twórcy mają zamiar w przyszłości prawa te naruszać. Ta Konstytucja nie gwarantuje więc obywatelom, iż demokratyczny parlament nie stanie się demokratyczną władzą totalitarną, taką,

która może wszystko. Jest to pierwszy i zasadniczy powód, dla którego tę Konstytucję należy w referendum odrzucić. Podkreślmy, iż niebezpieczeństwo tej Konstytucji dla obywateli dotyka tu zarówno obywateli wierzących jak niewierzących. Wyznanie, czy bezwyznaniowość nie odgrywa tu żadnej roli - projekt tej Konstytucji jest niebezpieczny dla obywateli bez względu na przekonania. To samo można powiedzieć o drugiej kardynalnej wadzie tego projektu. Otóż ten projekt Konstytucji usuwa z prawa pojęcie „władzy rodzicielskiej”. Oznacza to, że stawia wszystkich rodziców, wierzących i niewierzących w sytuacji całkowitej bezradności wobec małoletnich dzieci. Konstytucja ta bowiem przyznaje małoletnim prawo do „własnych przekonań” i „własnego życia osobistego”(!) - natomiast rodzicom nie przyznaje „władzy rodzicielskiej”! Cóż to oznaczać może w praktyce? Oznaczać to może, że pod rządami takiej konstytucji dziecko ciągać będzie rodziców po sądach, prokuraturze, rzeczniku praw dziecka... Oznacza to jakieś absurdalne pozbawienie rodziców możliwości egzekwowania władzy rodzicielskiej, gdyż samo prawne pojęcie „władzy rodzicielskiej” usunięte zostało z tej Konstytucji. Oznaczać to będzie, że w miejsce władzy rodzicielskiej wkraczać będzie... władza państwowa. Trudno nie dostrzec tu ukrytej, zamaskowanej konsekwencji twórców tej Konstytucji - jeśli usunięto prawa naturalne (tam, gdzie władzy państwowej wkraczać nie wolno), to przede wszystkim znalazło to wyraz w odrzuceniu władzy rodzicielskiej. Czy w tej sytuacji można się dziwić, że owa Konstytucja dopuszcza już całkiem jawnie utratę przez Polskę suwerenności. To bardzo niebezpieczny projekt, a konsekwencje jego przyjęcia mogą być straszliwe.

Marian MISZAŁSKI

#### dokończenie ze str. 10

szczęście dla oskarżonych rozprawy nie odłożono. Później były jeszcze pytania o zrozumienie okrzyków, które wznosili (sędzina skojarzyła nazwę partii postkomunistycznej SLD z narkotykiem LSD) o obyczaj rzucania jajkami w prezydenta w Polsce (stwierdzono w tym wypadku brak precedensu) itp. Po ostrej mowie oskarżycielskiej prokurator zażądał ostatecznie 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu. Po przerwie ogłoszono kompromisowy wyrok 3 miesięcy w zawieszeniu dla Kaźmierczaka i Wybranowskiego oraz uniewinnienie Grzemskiego, przyznaniu 1 franka odszkodowania Piekarskiemu oraz 1500 franków kosztów postępowania, które trzeba zapłacić do 10 września. Kilkanaście minut później «nabiałowi terroryści» opuścili sąd wolni.

Bohdan Usowicz



## ZE ŚWIATA

- Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Libanu.
- USA przeznaczyły 47 mln. \$ na liwidację znajdujących się na Ukrainie silosów raketowych rakiet SS-19.
- Iran wyrzucił ze swojego terytorium ambasadorów Niemiec i Danii. Powodem napięcia w stosunkach państw europejskich z Teheranem jest skazanie w Berlinie Irańczyków oskarżonych o zamach bombowy na Kurdów mieszkających w Niemczech.
- Iran nawiedziło trzęsienie ziemi. Zginęło 4 tys. ludzi.
- Z wizytą w Moskwie przebywał król Hiszpanii Juan Carlos. Rozmawiał on z prezydentem B. Jelcynem o kwestiach europejskiego bezpieczeństwa.
- W Moskwie prezydent Jelcyn i prezydent Czeczenii Maschadow podpisali traktat pokojowy. Dokument bardzo mało i niejasno mówi o przyszłym statusie Czeczenii.
- Kolejny kraj chce być stroną w podziale postsowieckiej floty czarnomorskiej. Poza Ukrainą i Rosją, pretensje do okrętów wojennych wyraziła ostatnio Gruzja.
- Istnieje szansa na pokojowe rozwiązanie konfliktu w Zairze. Prezydent Mobutu gotów jest ustąpić, ale nie zgadza się, by władzę po nim przejął obecny szef rebeliantów Kabilla.
- Rząd Węgier zdecydował o rekompensacie finansowej dla żyjących ofiar holocaustu. Organizacje żydowskie domagają się jednak wypłat również dla spadkobierców osób już nieżyjących.
- Agencja Żydowska oskarża kilka krajów o zagrabienie złota w czasie II wojny o wartości 4 miliardów \$. Na liście są Szwajcaria, Szwecja, Francja, Wielka Brytania, Węgry i Polska.
- W Czechach rozpoczyna się proces o zdradę narodu. Akt oskarżenia wobec przedstawicieli KC Komunistycznej Partii Czech dotyczy wydarzeń z 1968 roku i «zaproszenia» do Pragi wojsk sowieckich.
- Parlament Węgier powołał specjalną komisję do zlustrowania 6 najwyższych urzędników państwowych,

pod kątem ich współpracy z dawną służbą bezpieczeństwa.

■ A. Kwaśniewski w wywiadzie dla rosyjskiej gazety «Biznes in Russia» uspokoił Moskwę, że Polska po przyjęciu do NATO, nie zamierza na swoim terytorium budować baz dla obcych wojsk

■ Sekretarz generalny NATO X. Solana przebywał w Kijowie, gdzie rozmawiał na temat karty współpracy Ukrainy i Sojuszu Atlantyckiego.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn oświadczył, że jest gotowy wycofać wojska rosyjskie z Mołdawii. Oświadczenie prezydenta dotyczy podpisania na Kremlu memorandum o normalizacji stosunków pomiędzy Mołdawią a samozwańczą prorosyjską tzw. Republiką Naddniestrzańską.

■ W czasie akcji specjalnych sił policyjnych na Słowacji wymierzonej przeciwko mafii, doszło do jaskrawych naruszeń praw obywatelskich. Policjanci zatrzymywali niewinne osoby, dokonywali rewizji itp. Policja nie zamierza zrezygnować z tego typu działań do czasu odnalezienia jednego z bandytów odpowiedzialnych za zabójstwo ich kolegi.

■ Rząd Rosji znosi ograniczenia w eksporcie diamentów z tego kraju.

■ Inflacja w Bułgarii pogłębia się. Przykładem słabości «lewa», niegdyś najmocniejszej waluty w RWPG, jest druk nowych banknotów o nominale 50-tysięcznym. Mówi się już o emisji banknotów 100 i 200 tysięcznych.

■ Sąd w Chinach skazał na kary więzienia od 2 do 6 lat działaczy tybetańskich, których oskarżono o kontakty z DalajLamą.

■ Pierwszym po 22 latach przerwy ambasadorem amerykańskim w Wietnamie został były uczestnik wietnamskiej wojny i jeńiec Vietkongu D. Petersen.

■ W Holandii trwa pomór świń. Natomiast ze szwedzkiego rynku wycofano odżywkę dla dzieci firmy «Nestlé», po ujawnieniu, że znajduje się w nich wolowina z Irlandii, która mogła być zarażona prionem BSE („wściekle krowy”).

■ Rosja zamierza zainwestować w irackie złoża ropy naftowej. Kontrakt współpracy opiewa na 3,5 miliarda \$.

■ Australia ogłosiła przetarg na wydzierżawienie swoich lotnisk. Licencje na 50 lat z możliwością przedłużenia na kolejne półwiecze otrzymało kilka konsorcjów międzynarodowych.

■ I na koniec dobra wiadomość dla smakoszy bananów. Międzynarodowe agencje wyliczyły, że w 1999 roku podaż bananów przewyższy popyt.

## ... PRZYJEŻDŻA DO POLSKI, KTÓRĄ KOCHA...

### DWA PYTANIA DO KS. ABP J. MICHALIKA METROPOLITY PRZEMYSKIEGO

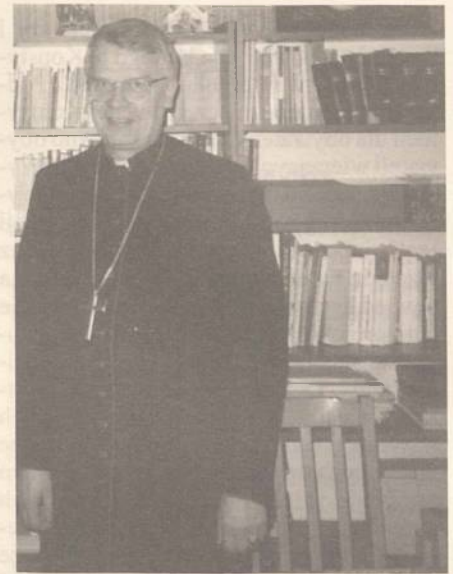
**Paweł Osikowski:** *Księżę arcybiskupie, we Wrocławiu rozpoczyna się właśnie 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Na jego zakończenie przybywa 1 czerwca Ojciec Święty. Jaką rolę spełnia to wydarzenie? Do jakiej ojczyzny przybywa Jan Paweł II?*

**Ks. abp Józef Michalik:** Kongres Eucharystyczny jest tym największym wskazaniem, którego powinno iść duszpasterstwo polskie. To jest dar Eucharystii, który Chrystus zostawił ludziom, i trzeba żebyśmy ją na nowo odkrywali, i nią żyli. To będzie nasza siła, tu będzie nasza mądrość, tu będzie droga do znalezienia rozwiązań na najtrudniejsze decyzje. To jest potwierdzenie fundamentów duszpasterstwa polskiego i mądrości Kościoła. Pogłębiać wiarę i czynić ją żywą - Kongres Eucharystyczny będzie wyniesieniem tego daru do świata, będzie pokazaniem najświętszego sakramentu, który jest siłą i źródłem siły dla naszego ludzkiego działania. W zjednoczeniu z Chrystusem, który nas odkupił, będzie można dokonać bardzo wiele, więcej niż ludzie, niż świat nawet zdaje sobie sprawę. Kongres Eucharystyczny uczyniliśmy częścią prymasowskiego programu przygotowań przed trzecim tysiącleciem. Ten program duszpasterski uwzględni szlak wojciechowy - tysiąclecie od śmierci św. Wojciecha, tysiąclecie eklezjalnej struktury Kościoła w Polsce. Stacje podróży Ojca Świętego poprzez ten szlak Wojciechowy - zakończy się on w Dukli i w Krośnie - obejmują temat świętości jako owocu ewangelizacji i Ewangelii. Ogłoszenie św. Jana z Dukli, kanonizowanie go jest wskazaniem na świętego kapłana, bardzo pokorne, prostego, wyrosłego z duchowości franciszkańskiej, wyrosłego z rodziny polskiej. W dzisiejszych czasach, kiedy mówimy o tym zaangażowaniu laicku, o ujawnianiu sił ludzi świeckich, wprowadzaniu ich w głębszą odpowiedzialność za Kościół, to muszą to dzisiaj robić kapłani. Kapłan musi się zaangażować w uwolnienie do odpowiedzialności świeckich. To jest to wielkie zadanie dla kapłanów, nie tylko męczenników-kapłanów, ale także dla tych kapłanów szarego wysiłku, a święty Jan z Dukli jest właśnie tym kapłanem szarego wysiłku - męczennik konfesjonalu, męczennik prawdy, świadek dobroci, pastelnik, człowiek, który umiał wycofać się ze zgłębienia świata i próbował czerpać siły z bliskości Boga, by później głosić tego Boga innym. To jest ta wielka duszpasterska perspektywa, która się otwiera przed nami z racji pielgrzymki apostołskiej Ojca

Świętego. Często świat się pyta, jaka wartość leży w tym przyjmowaniu Ojca Świętego? Po wielkim trudzie jaki był udziałem Kościoła - wiernych w Polsce, ma on prawo do przeżycia radości. Spotkanie następcy świętego Piotra - zwłaszcza, że to jest ten papież. Ta wizyta jest potwierdzeniem naszych wysiłków, dróg. Jest prawdą, że Ojciec Święty pomaga budować rzeczywistość Kościoła polskiego, z której zresztą sam wyszedł, Kościoła, którego jest siłą, i mocą jego zakorzenienia w Kościół powszechny. Ojciec Święty przyjedzie do takiej Polski, jaką ona dzisiaj jest, jaka żyje w prawdzie, ale i do Polski wcale nie idealnej. Papież przybywa również do kraju, który wniósł Europie oddech wolności. Wolności, która ciągle jest zagrożona, wcale nie tylko obozami koncentracyjnymi i gułagami. Człowiek jest bardzo trudnym uczniem, zwłaszcza jeżeli działają siły wrogie prawdzie i Bogu. Wolności człowieka trzeba przed nim samym bronić, trzeba wiedzieć, że Chrystus wywolił nas do wyboru dobra, a nie do tego żebyśmy przekraczali Boże prawo. Chrystus nam pomaga zrozumieć wartość dobra i piękno prawdy, a nie wyzwalań słabości. W przeciwnym wypadku może dojść do tego, że nie będziemy bezpieczni ani na naszych ulicach, ani z tym ciężko zapracowanym groszem, przestaniemy być sobą. Ojciec Święty przyjedzie do Polski, która zdrowieje, którą pomaga uleczyć swymi wskazaniami. Do Polski wciąż jeszcze chorej, bo który naród byłby zdrowy po pięćdziesięciu kilku latach komunizmu, odciągania od polskości, znieważania polskości. Papież przyjeżdża do Polski, którą kocha, którą chce widzieć lepszą, którą stać na ciągle na wewnętrzne odrodzenie się.

**P.O.:** *Jednocześnie wiemy, że Ojciec Święty przyjeżdża do Polski „poreferendowej”. W związku z tym nie uciekniemy od pytania dotyczącego Konstytucji. Wówczas już będzie wiadomo, czy Naród ją przyjął czy nie. Środowiska opozycyjne odrzucają tę Konstytucję. Wiadomo, że próby ograniczenia suwerenności Kraju, za brak zdecydowanych wyborów etycznych, za dystansowanie się od prawa naturalnego jako wyznacznika prawa stanowionego. Jaka jest opinia księdza arcybiskupa o tej Konstytucji?*

**Ks. abp J.M.:** Podzielałam wszystko, co zostało powiedziane przed chwilą, jako zastrzeżenia. Dorzuciłbym jeszcze, że sam fakt referendum „mniejszościowego” jest przykładem na to, że Konstytucja



ta jest upolityczniona. Chodzi o zniechęcenie narodu, a wtedy pójdą tyłko ci, którzy zagłosują „tak”. Jest w tym głęboka nieuczciwość. Ta Konstytucja rodziła się przez kilka lat w takim tekście, w opozycji do projektu Konstytucji, który poparto ponad dwa miliony ludzi. I to wszystko okazało się mało ważne. Dopiero w ostatnim momencie dokonano retuszy, które mają projekt lewicy uczynić bardziej „strawnym”. Dokonano wielu takich „dopracowań” - tekstów, deklaracji i obietnic - które mogłyby być świadectwem szerszego spojrzenia na... dobro rodziny, na szkołę i tak dalej. Założyć trzeba, że stoją za tym nawet dobre intencje... Natomiast, czy można konstytucję taką przyjąć? Ja tej Konstytucji nie mogę zaakceptować. Ta konstytucja nie promuje uczciwości, nie jest dokumentem podstawowym, który broniłby przyzwoitości publicznej. Nie ma tu prawa naturalnego, które jest podstawą wszystkich stanowionych praw. Konstytucja, która mówi, że najwyższym prawem będzie tylko to stanowione prawo... przecież ono się musi zgadzać z podstawowymi normami etycznymi. Trzeba to było powiedzieć. Koniecznie! Bez tego ta Konstytucja nie ma duszy. I jeśli Konstytucja nie broni życia, to dla mnie, chrześcijanina, jest nie do przyjęcia. To jest pierwszy podstawowy argument, który muszę przyjąć.. Nawiasem mówiąc, znam przecież całą historię powstawania tego dokumentu, przecież byłem przedstawicielem gremium powołanego przez Episkopat, które przez ostatnie lata rozmawiało i analizowało cały przebieg rozważań, dyskusji, negocjacji wokół Konstytucji. Teraz jednak nadszedł moment, kiedy trzeba będzie, żeby naród sam rozważył wszelkie argumenty, żeby podjął, każdy osobiście - decyzję.

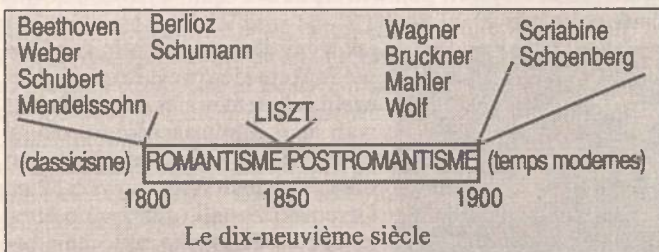
Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI



## LE DIX-NEUVIEME SIECLE MUSICAL

Dans l'histoire de la musique c'est un siècle capital ; or, de nos jours, on l'escamote beaucoup pour s'attacher, parfois avec quelque excès, à l'art baroque et sans donner, hélas, une véritable audience à la musique contemporaine.

Située entre l'art classique et l'art moderne, la musique du XIX<sup>e</sup> siècle., romantique et postromantique, est dominée par l'individualisme, le sentiment, les apports folkloriques, l'essor du piano, le développement du grand orchestre symphonique. Le postromantisme est un „cousin„, du romantisme, un cousin qui se permet de plus en plus d'audaces harmoniques. Le plus important compositeur d'abord romantique, ensuite postromantique, est Franz Liszt (1811-1886), en quelque sorte l'une des sources essentielles de la musique moderne. Les romantiques les plus typiques se nomment Berlioz et Schumann; les postromantiques les plus illustres, Wagner, Bruckner, Mahler et Wolf, ont vécu entre 1813 et 1911. On pourrait ajouter à ces sept maîtres d'autres noms essentiels, mais très difficiles à classer: Chopin, Brahms, Franck, plusieurs compositeurs d'opéras, quelques Russes. Mais, il me paraît surtout important de parler des deux transitions : celle qui mène du classicisme au romantisme et dont les représentants, tel Chateaubriand en littérature, ont donné à une formation classique un développement romantique. Les quatre artistes que propose le schéma ont vécu entre 1770 et



1847 et sont d'une importance extrême. Les deux qui assurent plus que d'autres la transition du postromantisme à la musique moderne (finalement atonale) s'appellent Alexandre Scriabine (qui a commencé par „chopiniser„, et a terminé par le „Poème de l'extase„, et les „Messes„, Blanche et Noire) et Schoenberg (qui a commencé par la postromantique „Nuit Transfigurée„, et a abouti à „Moïse et Aaron„). Ces deux maîtres ont vécu entre 1872 et 1951. Pour mieux nous rendre compte de l'évolution musicale du XIX<sup>e</sup> siècle, songeons qu'à la mort du très classique Joseph Haydn (1809), Beethoven avait 39 ans, qu'à la mort de Beethoven, Berlioz avait 24 ans, qu'à la mort de Berlioz, Mahler avait 9 ans, qu'à la mort de Mahler, Schoenberg avait 37 ans, qu'à la mort de Schoenberg, l'ultracontemporain Messiaen avait 42 ans. Nous nous rendrons compte alors de la difficulté d'établir les classifications.

Six soirées musicales, dans trois pays, me servent à illustrer mon propos : d'un coup d'aile, on passera de 1775 (naissance à Rouen de François-Adrien Boieldieu) à 1943 (mort aux Etats-Unis de Serge Rachmaninoff) : on serait tenté de croire que le XIX<sup>e</sup> siècle a duré 168 ans !!

„La Dame Blanche de F.-A. Boieldieu fut, tout au long du XIX<sup>e</sup> siècle, l'un des ouvrages les plus aimés des Parisiens : créée en 1825, il parvint, en 1886, à la 1500<sup>e</sup> représentation. Délai depuis plusieurs dizaines d'années, il vient d'être „ressuscité„, à l'Opéra Comique avec le plus vif succès. L'auteur est un vrai romantique qui a bu à la source du classicisme. Nous sommes dans l'Ecosse romanesque de Walter Scott, proche de celle de Lucie de Lammermoor; Marc Minkowski, en chef avisé, donne à l'oeuvre une robuste santé et garde son sang-froid malgré le fait des retardataires qu'on laisse pénétrer dans la salle : inimaginable !! Une grande maison ne peut pas tolérer cela. Joli décor (surtout le château suggéré par un ensemble d'arcs brisés), jolis costumes, excellent chœur, voilà des avantages appréciables. Vocalement la soirée m'a paru intéressante grâce notamment au brillantissime ténor G. Kunde et malgré quelques dérapages du médiocre Jean-Philippe Courtis (respectivement Brown et Gaveston). Décidément, l'Opéra Comique a le vent en poupe.

Alexandre von Zemlinsky (1872-1942), Viennois bon teint, beau-frère de Schoenberg est aussi quelqu'un qui mérite une belle résurrection; celle-ci lui fut préparée par les soins de l'Orchestre Philharmonique de Cologne, le Gürzenich, sous la magistrale direction de James Conlon et dans l'une des meilleures salles de concert que je connaisse. Proche et de Wagner et de Schoenberg, le compositeur se montre dans „Les Funérailles du Printemps„, et dans „Une tragédie florentine„, (sur un poème d'Oscar Wilde) un grand maître de l'Orchestre : un éblouissement. On ne pouvait qu'admirer le chœur de Düsseldorf, on écoutait avec un vif plaisir les solistes et notamment la somptueuse soprano Deborah Voigt.

Après avoir rencontré les deux extrêmes de l'époque qui nous intéresse, saluons celui dont le monde entier fête cette année le deux centième anniversaire de la naissance (1797), celui qui est le „pont„, le plus séduisant entre les XVIII<sup>e</sup> et XIX<sup>e</sup> siècles : Franz Schubert. La salle du SINGEL d'Anvers lui a réservé une véritable célébration grâce à une merveilleuse soprano : Barbara Bonney entourée du pianiste M.Martineau et du clarinetiste W.Boeykens, tous les deux exemplaires. Une voix aussi fine, aussi précise, aussi charmante fait d'un récital un véritable régal.

Et voici quatre compositeurs n'appartenant qu'au XIX<sup>e</sup> siècle et pourtant aussi différents que possible : Wagner (1813-1883), Offenbach (1819-1880), Tchaïkovsky (1840-1893) et Rachmaninoff (1873-1943); Ce dernier semble appartenir aussi au XX<sup>e</sup> siècle, mais il aurait pu vivre cinquante ans plus tôt tellement son oeuvre est éloignée de celle de notre temps.

Le remarquable récital de chant du baryton Serge Leiferkus était du domaine du grand art comme c'est très souvent le cas à La Monnaie de Bruxelles; une voix de bronze, impressionnante et touchante à la fois, parfaitement unie au piano de S. Skigin - doué d'un rich talent dramatique, une voix à facettes multiples, discrètement expressive, rien ne semblait manquer à cette soirée entièrement vouée à Tchaïkovsky et Rachmaninoff..... rien sauf une grande musique. Deux compositeurs, de purs épigones du romantisme, qui n'ont donc pratiquement rien donné d'essentiel à l'histoire de la musique (qui, sans doute, eût été la même s'ils n'avaient jamais existé), deux compositeurs russes impressionnés par un Russe, ce qui pouvait donner une certaine impression de monotonie (alors que Leiferkus chante magnifiquement Wagner); heureusement à la sensiblerie et au manque de goût frisant parfois la vulgarité de Tchaïkovsky, s'opposait la distinction naturelle de Rachmaninoff ! L'établissement d'un bon programme est tout un art.

Je terminerai, fortement déçu, par „Orphée aux Enfers„, opéra-parodie d'Offenbach à Bruxelles, et par „Tannhaeuser“ de Wagner à Gand. Le premier, ennuyeux et vulgaire, est dépassé : il ne fait plus rire. Malgré un bon chef (P.Davin), malgré une amusante mise en scène, malgré quelques chanteurs de qualité (excepté leur roi, Jupiter, que Dale Duesing a doté d'une évidente insuffisance vocale) le spectacle m'a paru d'un bien faible intérêt.

A Gang, l'ouvrage de Wagner a été compromis par une mise en scène grotesque, unique d'un bout à l'autre et, par conséquent, à peu près insupportable, insignifiante à tel point qu'on aurait préféré une version de concert. Ce qu'on VOYAIT était uniformément laid avec, comme „clou“, une Vénus éléphanterque. Pour lui tenir compagnie, les chevaliers du Moyen-Age étaient vêtus de robes de chambre Napoléon III. Tout cela avait peut-être un profond sens philosophique.....mais comment le saisir ? J'ai bien aimé l'orchestre dirigé par S.Soltesz (qui lit si bien sa partition) et également le chœur. La direction des solistes, notoirement insuffisante, n'a pas empêché le spectacle d'être vocalement correct : si Nina Stemme (Elisabeth), digne d'éloges, surpassait tout le monde, Gary Lakes a été un convaincant : l'honnêteté m'oblige à dire qu'il m'a paru indifférent.

Jean-Stanislas MYCINSKI



James Conlon



Barbara Bonney

## SPRAWOZDANIE Z PROCESU... „POLITYCZNEGO”

Odbywające się w dniach 4-6 maja «Dni Polskie» były pomyślane jako impreza promocyjna naszego kraju w Paryżu. Podobne dni odbywały się także w innych stolicach europejskich. Dni we Francji wyróżniały się tym, że miał przybyć na nie sam prezydent A. Kwaśniewski. Kwaśniewski wyraźnie nie ma szczęścia do pobytu nad Sekwaną. Albo umiera Mitterand, albo wybucha bomba, albo rozpisuje się przedterminowe wybory parlamentarne. Ostatecznie ze względu na nawal pracy polityków francuskich skrócono czas wizyty prezydenta do dwóch dni. Nieoczekiwanym kontekstem wizyty, który wywołał burzę polityczno-stanowiskową w kraju, zaś we Francji zwrócił uwagę na nizauczony dotąd pobyt prezydenta stała się akcja młodych ludzi z Radykalnej Akcji Antykomunistycznej.

Zakończeniem niedzieli i pierwszego dnia pobytu A. Kwaśniewskiego z małżonką miał być koncert «Simfonia Varsovia» pod dyrekcją K. Pendereckiego. O 20.30. pod teatrem «Champs Elysée» doszło jednak do «jajecznego zamachu». Prezydencki fan-club reprezentowany przez młodych ludzi z poznańskiej Radykalnej Akcji Antykomunistycznej - RAAK stawiał się przed teatrem i wznosząc okrzyki «KGB-SLD» dokonał «nabiałowego aktu terroru». W kierunku prezydenta poleciały jajka i pomidory. Pierwsze jajo wzięła na siebie dzielnie ochroniarz, następnie trafiło w prezydencki lokiet i kreację pani prezydentowej Jolanty...

Chronologia zamachu i towarzyszące jej tło układają się w kilka aktów dość surrealistycznego dramatu. Z opowieści bohaterów wydarzeń wynika, że zaledwie kilka sekund przed rzuconiem przez nich jajkami, jeden z wyfraczonych gości żartował ześmiechem - «zaraz pewnie polecą jaja». Proroctwo szybko się spełniło. Pani Jolanta Kwaśniewska zdążyła przebrać w toalecie teatru garderobę, prezydent strząsnął skorupki z nogawek i udał się na koncert. Przed teatrem francuska policja dość szybko uporowała się z «terrorystami», nie szczedząc przy okazji przemocy fizycznej. Jednemu z zatrzymanych prześwietlono film z aparatu fotograficznego, innego, dość przypadkowego widza, który przyłączył się do okrzyków, krajowy ochroniarz uderzył w twarz. Przed teatrem pozostała jajecznica i kilka rozbitych pomidorów.

RAAK-owcy z Poznania zostali tymczasem przewiezieni do komisariatu 8 dzielnicy, gdzie mogli się przekonać, że jeżeli chodzi o areszty to polskie odpowiedniki są znacznie bardziej europejskie.

Tuż po zatrzymaniu Poznaniacy byli wg własnej relacji bici. Szczególną agresywnością odznaczala się zatrzymująca ich policjantka w cywilu. Po ustaleniu, że ich «terrorizm» ma źródła polityczne, przemocy fizycznej zaniechano. Pierwszym, który odwiedził zatrzymanych w więzieniu był proboszcz polskiej parafii św. Genowefy, którego w nocy policja wiozła na sygnale jako tłumacza. Dzień później ściągnięto już tłumacza przysięgłego. Początkowo sprawa wyglądała dość niepoważnie i biorąc pod uwagę ostatnie zamachy tego typu we Francji spodziewano się szybkiego zwolnienia sprawców. Później mówiono o terminie po wyjeździe z Francji A. Kwaśniewskiego. Wreszcie padła nazwa «Trybunał». Powodem tak ostrego potraktowania były naciski polskiego MSZ i wniesienie oskarżenia cywilnego

ze strony poszkodowanego w «zamachu» szefa protokołu dyplomatycznego JANA WOJCIECHA PIEKARSKIEGO. O godz. 20 został zwolniony jeden z zatrzymanych - Witold Gładkij, który okazał się dla francuskiej sprawiedliwości jedynie fotografem. Trójka pozostałych zostaje przewieziona do gmachu sądu. Zmianie ulega stosunek policjantów, którzy okazują pewien stopień swoistej życzliwości. Prowadzący do sądu zatrzymanych policjant-Murzyn na pytanie kogo prowadzi odpowiadając z pewną dozą dumy - «to są polscy patrioci. Vive la Pologne!». Tymczasem jeszcze w środę rano, na kilka godzin przed rozprawą, prokurator mówił zatrzymanym, że grozi im kara do 7 lat więzienia.

Prasa francuska zamieszczała notatki o treści «4 turyści z Polski rzucili w prezydenta swojego kraju jajkami przed wejściem na koncert do teatru. Prezydent z małżonką składają wizytę z okazji Dni Polskich i będą przyjęci przez prezydenta Chiraca oraz złożą wizytę w Hotel de Ville». «Jajeczny» obyczaj polskich turystów musiał budzić niemałe zdziwienie francuskiego czytelnika. Ot, turyści widząc prezydenta natychmiast... rzucają jajkami.

Tymczasem na sali rozpraw w środę 7 maja, początkowo nie było nikomu do śmiechu. Zaczęło się od pospolitych przestępstw. Później na salę wprowadzono trójkę młodych Polaków. Zamiast groźnych terrorystów pojawili się na sali sądowej dwaj studenci nauk politycznych w wieku 23 lat oraz 25-letni tapicer, który



Moment zatrzymania Ł. Kaźmierczaka przez policjantów „po cywilnemu”

fol. M.J. Kucharski (NT)

jak wynikało z zeznań pełnił wyłączną funkcję kierowcy. Brudni i zmęczeni pobyt w areszcie, zachowywali się pomimo nacisków prokuratora dość dzielnie. Łukasz Kaźmierczak, Wojciech Wybranowski i Piotr Grzemski zostali oskarżeni o obrażenie Głowy Państwa, zakłócenie porządku publicznego i działanie z premedytacją polegające na «zakupie uzbrojenia» i użyciu przemocy. Odpowiedni paragraf kwalifikował tego typu działania od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności z możliwością kary w zawieszeniu. Koledzy zgodnie stwierdzili, że Grzemski nie wiedział o ich działalności politycznej, zaś oni sami działali pod wpływem impulsu i widząc zadowoloną twarz «europejczyka» Kwaśniewskiego oraz oddawane mu honory, nie wytrzymali. Powoływali się na pamięć o stanie wojennym, czołgi na ulicach, internowanie ojca, którego zambierano z domu, podczas gdy matka jednego z oskarżonych była w 8 miesiącu ciąży, na historii rodzinne, w których jeden z dziadków odbywał w PRL-owskich więzieniach wyrok 20 lat, zaś jego brat zginął w Katyniu itd. Mając w pamięci czasy realnego komunizmu, stwierdzili, że rzucili jajkami w człowieka niegodnego ich zdaniem reprezentowania Polski. Na słowa prokuratora o urnach wyborczych, przy których rozstrzyga się tego typu spory, ripostował adwokat, tłumacząc młodość polskiej demokracji. Oskarżeni starali się rozróżnić pomiędzy wyborem społecznym, a moralnością, która nie musi iść w parze z zasadami demokracji. Na marginesie warto przypomnieć, że niejaki Hitler doszedł do władzy w demokratycznych wyborach. Pewien element niepewności wprowadziło wystąpienie oskarżyciela prywatnego, który w imieniu poszkodowanego szefa protokołu MSZ Piekarskiego wnioskował o przełożenie rozprawy, celem lepszego przygotowania się adwokatów, co oznaczało kolejne dni spędzone przez oskarżonych w więzieniu. Jan Piekarski wg dołączonej obdukcji (wykonanej podobno przez polskiego lekarza) w wyniku zajęcia był niezdolny przez 3 dni do pracy. Obrażenia, które odniósł, to skorupki jajka, które wbiły się mu podobno w ucho. Na

dookończenie na str. 7

## BYĆ MATKĄ SYNÓW



**B**yć matką synów - podobało mi się to i podoba dotąd.

Na samym początku to właściwie wszystko jedno, ważne, czy zdrowiutkie, czy śpi, czy je itd. Później trzeba się na tę rosnącą chłopięcość już nastawiać: mówi, np. „miałem”, nie „miałam” (jak ja), woli auto od lalki, inne książki i zabawy niż ja lubiłam i jest coraz ciekawiej za tą małą innością podążać.

Potem ojciec rodziny mówi: „nas jest czterech, mama jedna, będziemy się nią opiekować.” No i jest się tą uprzywilejowaną kobietą między mężczyznami.

Potem pojawiają się inne smarkate kobiety i matka synów, pełna nie spełnionych tęsknot (bo jednak!), obżałowuje solidarnie każdą porzuconą i bez żalu przekazuje otrzymane róże do wykorzystania na najbliższą randkę.

I tak się różnie to życie toczy, aż wreszcie zjawia się nowiutka nowość: skarb, cud... kobieta! Wnuczka!

Nie dość, że można wypatrzyć w gładziutkiej gębusi rozmaite, sercu miłe podobieństwa, że rozliczne talenty ma, co dostarcza tematów do rozważań na ewentualne bezsenne noce, tworzy bezcenny pomost porozumień w rodzinnej wspólnotcie, że mówi „miałam”, jak ja, a nie „miałem”, to jeszcze na dodatek powie czasem: „Babciu, jesteś piękna!”

Babciom świat mówi to coraz rzadziej, a komplement z ust kobiety - kobieta ceni najwyżej!

*Maria ROGALA*

### SPROSTOWANIE:

W „G.K.” nr 19/97 został błędnie podany numer konta Polskiego Seminarium, na które można wpłacać ofiary na jego rzecz. Poprawnie cała nazwa, adres i numer konta Seminarium brzmią następująco: **Séminaire Polonais de Paris, 11, rue Jules Guesde - 92130 Issy-les-Moulineaux - C.C.P.1067742 V Paris.**



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

**L**ustracja jak sama nazwa wskazuje pochodzi od lustra. Tak więc nie trzeba aż ustawy sejmowej, aby sobie odpowiedzieć na pytanie czy mamy czyście sumienie. Jak patrzemy prosto w oczy podczas golenia i nie rumienimy się, to wszystko w porządku. Ponieważ jednak nie wszystkich stać na posiadanie lustra, jak również nie wszyscy się gołą, więc sejm na wszelki wypadek przegłosował ustawę na temat tej prostej banalnej czynności. Żeby było śmieszniej, ustawę tę zredagowali i przeforsowali w parlamencie właśnie ci, którzy mają najwięcej grzechów na swym elastycznym sumieniu. Grzechów przeciwko Polsce.

Ludzie ci w drugim kwartale tego roku w ogóle stali się podejrzanie pracowici. W czasie ostatnich trzech lat palcem w bucie nie kiwnęli, a tu jak coś ich raptem naszło, to w przeciągu tygodnia uchwaliли Ustawę Zasadniczą, złożoną w dodatku z ponad dwustu artykułów. Dla porównania, francuska nawet stu nie posiada, nie mówiąc o amerykańskiej, która składa się zaledwie z siedmiu artykułów i paru poprawek, naniesionych na przestrzeni ostatnich dwustu lat. A nasi w ciągu jednej doby, rezygnując z nocnego odpoczynku, przyjęli aż ponad 400 poprawek. Nie, ja za takim buble, co prawda w amerykańskim tempie uchwalonym, nie oddam swego głosu w referendum. A swoją drogą, coś się z nimi porobiło, że tak wszystko wokół siebie zaczęli gorączkowo porządkować. Oni są jeszcze gotowi na 15 minut przed przyjazdem Ojca Świętego do Polski, Konkordat ratyfikować mimo sprzeciwu Sierakowskiej ze Szmajdzińskim, a może się nawrócili? Przepraszam to niestosowny żart. Po prostu zbliżają się wybory i oni zaczęli kokietować wierzących... im wyborców. Ot i cała tajemnica.

A wracając do tej powszechnie bagatelizowanej przez ogół rodaków lustracji, która z etycznego punktu widzenia jest operacją niezwykle złożoną, choć technicznie zabiegiem dość prostym, jako że dokumentacja była tak ogromna, iż mimo maksymalnej gorliwości, nie udało się wszystkich akt wyczyścić. Dotyczy ona milionów ludzi, którzy nie zawsze z własnej woli stawali się Tajnymi Współpracownikami lub Tajnymi Informatorami. Polacy mogą się jeszcze pokrzepić na duchu tym, że u naszych sąsiadów z NRD, delatorów było znacznie więcej.

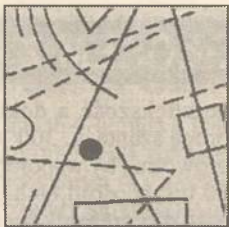
W NRD gdzie liczba ludności była o połowę mniejsza niż w PRL, donosicielami było - milion osób, w Polsce tylko 3 miliony. Już w pierwszych latach 1944-46 zdołano zwerbować 1 milion, z tym,

że większość a dokładnie 600 tysięcy drogą szantażu. 300 tys. zgłosiło się dobrowolnie by współpracować z UB, choć 50 tys. spośród tych „społeczników” nie gardziło srebrnikami. Natomiast dalsze 100 tys. donosiło z pobudek czysto ideowych. To byli członkowie partii. Ale i wśród nich 20 tys. pogłębiało swą ideowość drogą finansową. Wiadomo. Przekonania utrwalałe pieniędzmi są gruntowniejsze.

Do tej skrupulatnej wylizanki trzeba dodać jeszcze kilkadziesiąt tysięcy zawodowych, etatowych oprawców, którzy przychodzili codziennie na poranną lub nocną zmianę do Urzędu i przez 8 godzin wytrwale torturowali delikwentów, a potem wracali do domu na łono rodziny, zadowoleni z wypełnionego obowiązku. Szczegółów oszczędzę, lecz pragnę podkreślić, że nie byli to na ogół urodzeni sadyści. Ich metody były sadystyczne. Rzecz jasna niektórzy, ażeby osiągnąć lepszą wydajność, te rutynowe czynności indywidualizowali i stosowali w sposób bardziej wyrafinowany. Ich nazwiska są znane. Generalnie można stwierdzić, że okrucieństwo ubeków było metodyczne, a nie spontaniczne. Zresztą to okrucieństwo występujące przeważnie pod postacią bestialstwa, było integralną częścią budownictwa najszcześniejszego ustroju na świecie.

Twierdzę z całym przekonaniem, że ogrom potworności jakich ten system dokonał na ludziach, przekracza w dłuższym horyzoncie możliwości naszej percepcji. Już najczęściej wymienia się tylko takie zarzuty, że komunizm był niedemokratyczny, biurokratyczny, niewydolny, niesprawny, apodyktyczny, ale o tym, że codziennie tysiące ludzi prześladował, gnębił, torturował, mordował, jakby się zapomniało. Nieludzkość tego ustroju schodzi na dalszy plan. Oprawcy z oczywistych względów chcą o tym zapomnieć, ofiary ze zrozumiących. Wiele zbrodni w ogóle nie zostało wykrytych. Wielu zbrodniarzy nie zostało ukaranych. Ich procesy ciągną się całymi latami, a wyroki, jak choćby w przypadku zabójców Przemyska, są śmieszne. Nawiasem mówiąc główny świadek w tej sprawie został niedawno pobity przez „nieznanych sprawców”. Ustawa lustracyjna ma zapobiec, aby ludzie mający plamy na sumieniu nie piastowali wysokich urzędów państwowych. A co z tymi, co mają splamione zbrodnią ręce? Ci pobierają co miesiąc wysokie renty i emerytury za swe uczynki, które powodowały nieopisane ludzkie tragedie. Dziś pozwolę sobie zakończyć swój tekst wyjątkowo bez odpowiedzi. Niech każdy sobie sam na to pytanie odpowie.

*Karol BADZIAK*



## PUNKT WIDZENIA

### JARMARK ŚMIESZNOŚCI

Ale zacznijmy od... niekompetencji. Rasowy dziennikarz relacjonujący wydarzenie podaje wszystkie znane mu fakty - taka jest jego rola i tego wymaga etyka zawodowa. Paryski korespondent Telewizji Polskiej, Dobiecki, relacjonując „proces polskich terrorystów” (czytaj - str. 10), którzy obrzucili jajkami Kwaśniewskiego na Champs Elysées nie wywiązał się ze swojego zadania. Albo bał się na zapas (jakaś autocenzura), albo okazał się gapą. Jednym i drugim naraził się na... śmieszność. Otóż pan D. skrętnie przekazał na antenę nazwiska skazańców w tym „politycznym” procesie, ale przemilczał „dykretnie” nazwisko niejakiego Piekarskiego, szefa protokołu dyplomatycznego Kwaśniewskich. Rzecz o tyle istotna, że to właśnie owa śmieszna figura - mistrz ceremonii, wystąpił w zaciętrzewieniu z prywatnym pozwem przeciwko „jajkarzom” - studentom, nomen omen, polito-

logii. Nawiasem mówiąc nadając w ten sposób całej sprawie niebotycznego rozgłosu. Chodziło bowiem o rzekome, bagatela, ciężkie uszkodzenie ciała... jajkiem, które spowodowało trzydniową(!) niezdolność do pracy jego!, Piekarskiego, salwy śmiechu na sali rozpraw i zagrożenie „przestępców” wyrokiem... do sześciu(!) lat więzienia. Nasz bohater, oczywiście, nie zjawiał się osobiście na rozprawie. Reprezentował go, a jakże, jeden z lepszych paryskich adwokatów. Niepokoję się tylko, że jego honorarium (3 - 6 tys. franków) zapłacą... polscy podatnicy. I tu dopiero zaczyna się właściwa refleksja nad genezą pośmiewisk, wdzięczną rolą doradców w materii etykiety dworskiej i niedźwiedzimi przysługami. Śmiem twierdzić, iż Kwaśniewski od początku swej drugiej (postkomunistycznej) kariery nie ma najlepszych speców od budowania mu wizerunku poważnego, godnego zaufania męża stanu. Nie to, co prawdziwi stalinowcy, którzy zatrudniali sobie rodzimych arystokratów, by ci uczyli ich, jak jeść nożem i widelcem. Wracając do Kwaśniewskiego - najpierw, tego byłego sekretarza KC PZPR, złapano na... drabinie, kiedy uciekał przed dziennikarzami. Kto mu to doradził? Potem „utajniono” mu fakt braku tytułu magisterskiego, co skompromitowało pana prezydenta, nawet nie jako nieuka, ale jako kłamczuszkę. Teraz z kolei, w Paryżu (czy ktoś zauważył ten dowcip), jakaś

szkoła biznesu naprawiła błąd polskich uniwersytetów i nadała Kwaśniewskiemu jakiś dyplom... przyjęty z zadowoleniem. Więcej śmiechu czy kpiny? Teraz pozostaje oczekiwanie na... doktorat. Nie dość na tym „prezydent wszystkich Polaków” swoim upodobaniem do, mających go promować „prywatnych” podróży zagranicznych (właśnie np. Paryż) wykreował przy okazji zupełnie nową formę turystyki. Otóż młodzi Polacy (nie zachwyceni prezydentem), nie szczędząc kosztów i narażając się na brutalność lokalnej policji, podążają za nim po całym świecie, tylko po to, by zmanifestować swoją dezaprobatę dla tej „historycznej” postaci i reprezentowanego przez niego wolnorynkowego neokomunizmu. W Rzymie Kwaśniewskich witały transparenty „Kwas bój się Boga”. W Paryżu prezydenta przemokającego do teatru na koncert (dyrygował „dworski majestro” każdej ekipy - Penderecki) przywitały salwy jajek. Podobne dyshonory spotykają także i francuskich polityków. Tylko, że ci starają się zbagatelizować i wyciszyć sprawę lub „wygrać” dla siebie, na przykład interweniując, o natychmiastowe zwolnienie przez policję „sprawców”. W przeciwnym wypadku narażają się na śmieszność. Kwaśniewski dymisjonując swojego szefa ochroniarzy, na pewno nie powinien pominąć też, ośmieszonego i ośmieszającego, szefa protokołu dyplomatycznego.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W tym roku mija 50. rocznica narodzin międzynarodowego festiwalu filmowego w Cannes. Jest to największa impreza tego typu na świecie, na którą zjeżdża co roku niemal taka sama liczba dziennikarzy co na Igrzyska Olimpijskie.

Wszystko zaczęło się w 1939 r. Honorowym gościem wykluwającego się festiwalu był Luis Lumière - jeden z dwóch słynnych braci wynalazców „ruchomej fotografii”. Zachowały się jego zdjęcia z dworca kolejowego Cannes, które dzisiaj mają wagę symbolu. Także dlatego, że w kilka dni po inauguracji wybuchła II wojna światowa i festiwal odwołano. Następny a właściwie pierwszy miał miejsce w 1946, ale Lumière już nie przyjechał. Dwa lata potem nie było go już między żywymi. Na festiwalu w 1946 r. było dwustu uczestników, jedenaście krajów prezentujących swe filmy i parę arcydzieł, w tym „Rzym miasto otwarte” Roberto Rossellini. Inny wielki film o czasach wojny „Bitwa o szyny” René Clément otrzymał nagrodę jury, którą można by uznać za protoplastkę Złotej Palmy. Lata powojenne były trudne dla wszystkich, także dla kina. Brak było środków finansowych i



dwa następne festiwale - w 1947 i 1950 r. nie mogły się odbyć. Dopiero od roku 1951 filmowe spotkania na Lazurowym Wybrzeżu nabrały charakteru regularnego. Przeniesiono je także z jesieni na wiosnę, co nie robiło wielkiej różnicy kinomanom, ale podobało się tym, którzy do Cannes przyjeżdżali przede wszystkim po to, by się bawić. Ministerstwo Kultury opiekujące się festiwalem, w obawie, że impreza stanie się złotem nieodpowiedzialnych wesolówków dbało jednak o to, by jury za każdym razem było poważne i nienaganne. Przez kilka lat z rządu jego przewodniczącymi byli wielcy pisarze, członkowie Akademii Francuskiej: André Maurois, Maurice Genevoix, Jean Cocteau, Marcel Pagnol, Marcel Achard. Nie wszyscy oni pasjonowali się kinem, wielu drzemało na projekcjach, ale formy były zachowane. Dowiedziono, że film nie jest bez troską rozrywką, lecz prawdziwą sztuką godną szacunku i odpowiednich środków finansowych. W latach pięćdziesiątych jednakże, a także długo potem organizatorzy przyjmowali wyłącznie dzieła wyselekcjonowane uprzednio przez poszczególne kraje, co w okresie zimnej wojny oznaczało filmy ocen-

zowane lub zrobione przez realizatorów popierających obowiązujący reżim. Nikt nie był w stanie namówić np. ponurego sowieckiego Goskina do wystąpienia do Cannes filmowców nurtu kontestacji. Thumaczy to zapewne, dlaczego talent Andrieja Tarkowskiego objawił się na festiwalu w Wenecji, a nie w Cannes i dlaczego swe pierwsze triumfy wyganiec z Polski Roman Polański święcił nie w Cannes, lecz w Berlinie. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w 1978 r., gdy funkcję dyrektora festiwalu objął (pełniący ją do dziś) Gilles Jacob. To on w zupełnie karkołomny sposób sprowadził z Polski „Człowieka z marmuru” Wajdy, choć komunistyczne władze w Warszawie zakazały jego projekcji za granicą. Dzięki niemu również w 1981 r. Złotą Palmę otrzymał „Człowiek z żelaza”, opowiadający o powstaniu Solidarności i pełen niezwykle cennych dokumentalnych zdjęć z Wybrzeża w 1970 r. i wydarzeń sierpniowych w 1980 r. w Stoczni Gdańskiej. Przypomnę jeszcze, że festiwal w Cannes dostrzegł wielkość wielu innych polskich filmowców: Krzysztofa Kieślowskiego, Krzysztofa Zanussiego, Andrzeja Munka, Jerzego Kawalerowicza, Wojciecha Hasa i Agnieszki Holland. Zauważył też i nagroził talent dwóch polskich aktorek: Krystyny Jandy i Jadwigi Jankowskiej-Cieślak.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

■ Co roku (od 1992) przez Studium Europy Wschodniej i Azji Uniwersytetu Warszawskiego organizowana jest Wschodnia Szkoła Letnia. Szkoła przeznaczona jest szczególnie dla słuchaczy z Litwy i innych państw bałtyckich, krajów Europy Środkowej, a także Europy Zachodniej i Ameryki. Ma ona za zadanie umożliwienie poznania nowych szkół i metod badawczych, wybitnych naukowców oraz zdobycie orientacji w zasobach archiwów i bibliotek polskich. Uczestnikami Szkoły mogą być wyłącznie absolwenci studiów wyższych, prowadzący własne badania naukowe, którzy nie przekroczyli 39 roku życia. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej - Uniwersytet Warszawski, Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, tel. 00 48 22 826 60 81 w. 16.

■ Kolejny numer wydawanego w Lublinie dwumiesięcznika «Forum Polonijne» zawiera wiele interesujących wiadomości z życia polskiej diaspory w świecie. Między innymi zawiera on ciekawy artykuł E. Rosnera o Adamie Zielińskim - powieściopisarzu z Wiednia, Jana Łanuchy o Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii czy F. Malinowskiego o senackiej sesji poświęconej problematyce Polonii i Polaków w świecie. Bardzo interesująco zaprezentowany jest stały dział poświęcony nowościom wydawniczym pod redakcją H. Chałupczaka.

### FRANCJA

■ W sobotę 3 maja br. w gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu odbyło się tradycyjne spotkanie dla uczczenia Konstytucji 3 Maja. Odczyt pt. «Polska u progu trzeciego tysiąclecia» wygłosił były ambasador RP we Francji prof. Jerzy Łukaszewski. Po części oficjalnej odbył się recital fortepianowy Ewy Osińskiej.

■ Amicale Franco-Polonaise du Var (Centre Culturel - 8, Cité Montéty, Toulon) zaprasza na wystawę «Bursztyn w biżuterii polskiej». Wystawa można zwiedzać w każdy czwartek (po południu) do 26 czerwca br.

### AUSTRALIA

■ Od kilku miesięcy na kanale 31 UHV nadawany jest polski program POLTV. Jego inicjatorami i redaktorami są Elżbieta i Włodzimierz Dmowscy. Nadawane są wiadomości z Polski, z życia skupisk polonijnych w Australii oraz audycje muzyczne i kulturalne.

### USA

■ Od zakończenia II wojny światowej mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych nasz rodak Ryszard Werner Kirchner - wybitny naukowiec, przemysłowiec



i znakomity szermierz. R. Kirchner urodził się w Opolu. Studia chemiczne odbył na Politechnice Lwowskiej. W okresie II wojny światowej jako kapitan-pilot walczył w 317. Myśliwskim Dywizjonie (Wileńskim) RAF wykonując 195 lotów bojowych. Po wojnie ukończył studia zakończone doktoratem w Imperial College of Science w Londynie, a następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował naukę w Massachusetts Institute of Technology w Cambridge (Mass.) uzyskując tam również doktorat. Pracę zawodową rozpoczął jako wiceprezes Aerojet General Corporation w Sacramento. Następnie pracował jako prezes Essex Chemical Corporation/Coast Pro Seal w Compton (1970-1978); przewodniczący zarządu głównego American Rocket Corporation w Ventura, CA (1985-1994). Od 1978 roku jest właścicielem i prezesem Kirchner Industries w San Dimas, CA 1978-. Głównymi kierunkami badań naukowych dr. Kirchnera są m.in. zagadnienia dotyczące paliw rakietowych (stałe, ciekłe, nuklearne); termodynamiczne mechanizmy spalania w rakietach; systemy sterowania rakiet (stałego paliwa) na balistyczne tory; opracowania dotyczące rakiety «Apollo Service Module» dla astronautów (podróż z orbity ziemskiej do księżycowej i z powrotem). Jest autorem licznych opracowań naukowych dotyczących m.in. paliw rakietowych oraz wynalazku, na który uzyskał patent, dotyczącego spalania rakietowego (stałego paliwa) ładunku w zamkniętych komorach o zmiennej (zwiększającej się) objętości. Wynalazek ten ma duże zastosowanie w budowie lotniskowcowych katapult jako wyrzutni dla samolotów. R. Kirchner jest również znako-

mitym szermierzem. W 1955 zdobył mistrzostwo szabli Wybrzeża Pacyfiku, a w 1969 był członkiem ekipy szermierczej Stanów Zjednoczonych na Światowe Mistrzostwa Szermiercze w Hawanie. Członek: American Institute of Aeronautics & Astronautics (Fellow) w Waszyngtonie 1995-, The Scientific Research Society of America w Waszyngtonie 1953-, The New York Academy of Science w Nowym Jorku 1994-. Laureat nagród: James H. Wyld-Propulsion Award (American Institute of Aeronautics & Astronautics) 1965, John L. Montgomery Award (National Society Aerospace Professionals) 1964, Meritorious Public Service Citation (Ministerstwo Marynarki USA) 1960, Certificate of Commendation (USN, Polaris Missile Steering Task Group) 1960. Odznaczenia: Krzyż Walecznych (3x), Krzyż Czynu Bojowego, Medal Lotnictwa, 1939/1945 Star, Air Crew Europe, Star & 2 Clasps, Defence Medal, War Medal.

■ Żoną popularnego amerykańskiego aktora Stacy Keach (znanego z telewizyjnej serialowej roli detektywa Mike'a Hammera) jest Polka Małgorzata Tomassi



była modelką w «Modzie Polskiej». Państwo Keach mieszkają w Malibu z dwójką adoptowanych w Polsce dzieci, synem Shannonem i córką Karoliną.

■ Dokonano zaprzysiężenia nowego Zarządu Stowarzyszenia Amerykańskich Adwokatów Polskiego Pochodzenia. Stowarzyszenie działa w Chicago, gdzie pracuje około 200 polskich prawników. Prezesem Stowarzyszenia jest Tadeusz Machnik - Amerykanin polskiego pochodzenia. Stowarzyszenie przyznało w tym roku honorową nagrodę za wybitne osiągnięcia w zakresie służby publicznej prezesowi Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwardowi Moskalowi. W uzasadnieniu tego prestiżowego wyróżnienia podkreślony został wieloletni jego wkład w działalność prowadzoną na rzecz polskiej grupy etnicznej żyjącej w Stanach Zjednoczonych.

26.05. - 01.06.1997

TYPOLONIA

**PONIEDZIAŁEK 26.05.97**

7.00 Panorama  
 7.15 Informacje Studia Kontakt (powt.)  
 7.30 „Szczęśliwe przypadki O. Bugela”  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Studio parlamentarne (powt.)  
 9.00 Gościniec - mag. kultury ludowej  
 9.30 „Ala i As” (powt.)  
 9.45 „Mazi w Gondolandii” (21 powt.)  
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział” (powt.)  
 10.00 „Przygody pana Michała” odc. 11  
 10.25 Telewizyjne Wiadom. Literackie  
 10.55 Program publicystyczny (powt.)  
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedyń.  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 „Misja specjalna” (powt.)  
 13.50 „Powidoki M. Nowakowskiego” - „EKD” - reportaż (powt.)  
 14.10 Sportowy tydzień (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 „Przyrodnicy” (1) - program eduk.  
 16.00 „Niebo” - film dok.  
 16.30 Sportowy tydzień  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 17/52 - „Skandal”  
 19.15 „To mój blues” - program muz.  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Paryż - Warszawa bez wizy” reż. H. Przybył  
 22.15 Dziennik Telewizyjny - program satyryczny J. Fedorowicza  
 22.25 Program na wtorek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego  
 23.20 Spojrzenia na Polskę J. Klechty  
 23.40 Labirynty kultury  
 24.00 „Camerata 2”  
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)  
 0.50 Panorama  
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 17/52 - „Skandal” (powt.)

**WTOREK 27.05.97**

7.00 Panorama  
 7.15 Zwierzolub - pr. o zwierzętach (powt.)  
 7.30 Podwieczorek - pr. rozrywkowy  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Spojrzenia na Polskę J. Klechty  
 9.00 Przyrodnicy - pr. edukacyjny  
 9.30 Szkoła na wesoło (powt.)  
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 17/52/ - „Skandal” (powt.)  
 10.45 „Ludzie zaby” (13)  
 11.00 Skarbiec (powt.)  
 11.30 „To mój blues” (powt.)  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE

Paryż - Warszawa bez wizy” - powt.  
 14.00 Dziennik Telew. - program satyryczny J. Fedorowicza (powt.)  
 14.10 Sportowy tydzień (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 Muzyka rodzima  
 16.00 Historia - współczesność  
 16.30 Zaproszenie  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Gruby” odc. 5/7 - „Zasadzka” - 17.45 Krzyżówka szczęścia  
 18.15 „Trapez” odc. 1/4 - „Henryk” reż. H. Przybył  
 19.15 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody - program L. Nowickiego  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” odc. 9/13 - „Ausrotten” reż. J. Sztwiertnia  
 21.35 „Przystań pokoju” - reportaż K. Grabowskiego  
 22.05 Bohater w alfabecie - program W. Nowakowskiego  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego  
 23.15 „Wspomnienia konika na biegunach” - reportaż M. Fajbusiewicz  
 23.40 Rozmowy, rozmówki: „Moje spotkania” - program J. Zakrzeńskiego  
 0.10 Film dokumentalny  
 0.30 Zaproszenie  
 0.50 Panorama  
 1.00 „Trapez” odc. 1/4 (powt.)

**ŚRODA 28.05.97**

7.00 Panorama  
 7.15 Magazyn kulturalny (powt.)  
 7.30 „Jestem” - program rozrywkowy  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Labirynty kultury (powt.)  
 9.00 Muzyka rodzima (powt.)  
 9.30 „Gruby” odc. 5/7 - „Zasadzka”  
 10.00 „Trapez” odc. 1/4 - „Henryk”  
 11.00 Historia - współczesność (powt.)  
 11.30 Polska piosenka (powt.)  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” odc. 9/13  
 13.20 „Wspomnienie konika na biegunach” - reportaż M. Fajbusiewicz  
 13.50 Bohater w alfabecie - program W. Nowakowskiego (powt.)  
 14.10 Auto-Moto-Klub  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 „Polska droga do samodzielności w sztuce” (3) - „Forma i kolor” - program M. Lewandowskiej  
 16.00 „Kowalski i Schmidt”  
 16.30 Auto-Moto-Klub  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Szafiki” - program dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 TEATR TELEWIZJI: P. Marivaux

- „Zapis” reż. M. Sikora  
 19.15 100% Live - „Pivo” - pr. muzycz.  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 MOJE WIDZENIE ŚWIATA - cykl filmów S. Różewicza:  
 22.25 Program na czwartek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego  
 23.15 Ze sztuką na Ty: „Kult kina”, „Materia prima”  
 0.05 „Nieznani sprawcy” - film dok. J. Pa-kuły  
 0.35 Auto-Moto-Klub  
 0.55 Panorama  
 1.05 TEATR TELEWIZJI: P. Marivaux - „Zapis” reż. M. Sikora (powt.)

**CZWARTEK 29.05.97****BOŻE CIAŁO**

7.00 Program dnia  
 7.15 Salon Iwowski - A. Hiolski (powt.)  
 7.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
 7.50 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Czasy - magazyn red. katolickiej  
 9.05 Film animowany dla dzieci  
 9.30 Szafiki - program dla dzieci (powt.)  
 10.00 Transmisja z uroczystości Bożego Ciała we Wrocławiu  
 14.00 Muzyka poważna - rezerwa  
 14.30 KINO FAMILIJNE  
 16.00 BIOGRAFIE: „Czas Komedy” - film dok. M. Kaczmarek i M. Kalinowski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Tylko Kaśka” odc. 2/7 - „Polowanie na Andrzeja” reż. W. Haupe  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 „Kancelerz” odc. 1/5 - serial TVP, reż. R. Ber  
 19.15 Tak jak w kinie (5) - pr. P. Sztompke  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Boso, ale w ostrogach” - reż. Barbara Borys - Damięcka  
 22.25 Program na piątek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego  
 23.20 Przegląd publicystyczny  
 0.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
 0.50 Panorama  
 1.00 „Kancelerz” odc. 1/5 - serial prod. polskiej, reż. Ryszard Ber (powt.)

**PIĄTEK 30.05.97**

7.00 Panorama  
 7.15 „Wspomnienia konika na biegunach” (powt.)  
 7.40 „Nie bójmy się wiosny” - program rozrywkowy (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Przegląd prasy polonijnej

9.30 „Tylko Kaśka” odc. 2 / 7 - „Polowanie na Andrzeja” (powt.)  
 10.00 „Kancelarz” odc. 1/5 (powt.)  
 11.00 Bez znieczulenia - prog. W. Walendziaka  
 11.30 Tak jak w kinie (5 powt.)  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Ucieczka z miejsc ukochanych” odc. 8 /ost. (powt.)  
 13.30 Przegląd publicystyczny (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 Zwyczaję i obrzędy: „Mojki” w Jurkowie  
 16.00 Program publicystyczny  
 16.30 Hity satelity  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Ala i As”  
 17.30 Mazi w Gondolandii (22) - lekcja języka polskiego dla dzieci  
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”  
 17.45 Kinoman - teleturniej  
 18.15 „Przygody pana Michała” odc. 12/13 - „Dymy nad twierdzą” - serial TVP, reż. P. Komorowski  
 18.45 Publicystyka kulturalna  
 19.15 Pałer - magazyn muzyczny  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Biała wizytówka” odc. 1/6 - serial prod. polskiej, reż. F. Bajon  
 21.30 Z archiwum i pamięci - pr. rozryw  
 22.25 Program na sobotę  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego  
 23.15 Studio parlamentarne  
 23.35 Komedianci  
 24.00 „Porozmawiajmy” - program poświęcony problemom ludzi, decydujących się na emigrację  
 0.50 Panorama  
 1.00 „Przygody pana Michała” odc. 12/13 - „Dymy nad twierdzą” (powt.)  
 1.25 Publicystyka kulturalna (powt.)

### SOBOTA 31.05.97

7.00 Program dnia  
 7.05 Zaproszenie (powt.)  
 7.25 Galeria pod strzechą  
 7.40 Hity satelity (powt.)  
 8.00 Pocztyówki z Krainy Łagodności  
 8.20 „Ala i As”  
 8.35 Mazi w Gondolandii (22) - lekcja języka polskiego dla dzieci  
 8.45 „Szafiki” (7) - program dla dzieci  
 9.15 Zwierzolub - pr. porad. A. Wajdy  
 9.30 Wiadomości  
 9.45 Ludzie listy piszą  
 10.00 Festiwal Muzyczny Łańcut'97 - Milva  
 10.55 Transmisja z powitania Jana Pawła II we Wrocławiu  
 12.10 Muzyka poważna - rezerwa  
 12.30 „Konie” - film przyrodniczy Anny Marii i Jacka Mydlarskich  
 13.00 Wiadomości

13.15 Jacy? Tacy! - magazyn reporterski  
 14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc. 15/26 reż. Noel Price  
 14.40 „Widet” - serial dla dzieci  
 15.15 Festiwal EBU - Katerusby i Kathleen Roberts  
 15.45 „Powtórka z Conrada” - film dok. F. Bajona  
 16.30 „Mówi się...” - program porad. prof. J. Bralczyka  
 16.50 Listy od telewidzów  
 17.00 Teleexpress  
 17.20 SPORT Z SATELITY: Kolarski Wyścig Solidarności (relacja z ostatniego etapu)  
 18.20 „Alternatywy 4” odc. 9 /ost. - „Upadek” - serial kom. reż. S. Bareja  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 SPORT Z SATELITY: Eliminacje Mistrzostw Świata w piłce nożnej: Polska - Anglia  
 22.25 Program na niedzielę  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio wizyty Ojca św.  
 23.30 „Przemysłowcy” - film sensacyjny - przygodowy reż. W. Olszewski  
 1.10 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyndki (powt.)  
 1.45 SPORT Z SATELITY: Eliminacje Mistrzostw Świata w nożnej: Polska - Anglia (powt.)

### NIEDZIELA

01.06.97

7.00 „Alternatywy 4” odc. 9 /ost. - „Upadek” (powt.)  
 8.15 Słowo na niedzielę  
 8.20 Informacje  
 Studia Kontakt  
 8.35 Folkowe nuty - „Biawana” (1)  
 9.05 „W krainie czarnoksiężnika Oza” -  
 9.30 Zaproszenie  
 9.50 Transmisja Mszy św. na zakończenie Kongresu Eucharystycznego  
 12.30 Muzyka poważna - rezerwa  
 13.00 „Polskie ABC” - program dla dzieci  
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej  
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia. Spotkanie z prof. W. Zinem  
 14.20 Skarbiec - program kulturalno - historyczny

15.00 Program rozrywkowy  
 16.00 BIOGRAFIE: „J. Pomianowski, Polak ochotnik” reż. J. Nieśmiałowski  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Prawdziwe przygody profesora Thompsona” - dla dzieci  
 17.40 „Awantura o Basię” - film dla młodych widzów (1951, 97'), reż. Maria Kanińska.  
 19.15 Program rozrywkowy  
 19.40 Dobranocka: „Bajki zza okna” - film animowany dla dzieci  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Dulscy” - film obyczajowy prod. polskiej (1975, 83') reż. Jan Rybkowski,  
 22.25 Program na poniedziałek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Studio Papieskie  
 23.30 „Nie bójmy się wiosny” - program rozryw.  
 0.10 Wesoło, czyli smutno - Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku - biesiada z Henrykiem Wańkiem  
 1.00 Program rozrywkowy  
 1.55 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyndki  
 2.30 Program rozrywkowy (powt.)  
 3.00 Panorama  
 3.30 "Dulscy" - film obyczajowy prod. polskiej, reż. Jan Rybkowski (powt.)  
 5.30 Studio Papieskie



### STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA NIEDZIELE I ŚWIĘTA

WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00, 8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00, 18:00, 19:00

6:30 - Rozpoczęcie programu, 6:50 Jutrznia, 7:15 - Różaniec, 7:50 - Godzinki, 8:15 - Katecheza, 9:00 - Msza św. Retransmisja z I programu PR, 10:15 - Papież Polak do rodaków. Kazania i homilie Ojca Św. z pielgrzymek do Polski, 10:45 - W Rodzinie Radia Maryja, 12:00 - Anioł Pański z Ojcem Św., 12:30 - Różaniec, 13:00 - Audycja dla chorych, 14:00 - Modlitwa Liturgiczna, 14:15 - Fascynacje Muzyczne, 15:00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia, 15:10 - Audycja dla rolników, 16:00 - W Rodzinie Radia Maryja, 16:15 - Serwis Radia Wat., 16:30 - Czas telefonicznych pozdrowień, 17:00 - Audycja literacka, 17:30 - Gość Radia Maryja, 18:00 - Anioł Pański. Nieszpory, 18:20 - Piosenka Tygodnia, 19:00 - Wiadomości, 19:05 - Audycja dla młodzieży, 19:30 - Audycja dla dzieci. Modlitwy dzieci. 20:00 - Audycja Radia Watykańskiego, 20:20 - Różaniec, 20:50 - Ojczyzna kiedy myślę..., 21:00 - Apel Jasnogórski, 21:20 - Rozmowy Niedokończony, 23:00 - Program dla Polonii w Ameryce Północnej, 3:00 - Rozpoczęcie programu nocnego, 3:10 - Fascynacje Muzyczne, 4:00 - Wiadomości, 4:10 - Audycja Radia Wat., 4:45 - Myśląc Ojczyzna, 5:00 - Wiadomości, 5:10 - Godzinki, 5:30 - Spróbuj pomyśleć, 5:45 - Rozpoczęcie programu dziennego.

Radio Maryja nadaje za pośrednictwem satelity EUTELSAT II F1, (TV Polonia 1.13 st, dł. geogr. wsch., częstotliwość odbioru - 11474 GHz, polaryzacja (h) pozioma, częstotliwość podnośnej fonii - 7,92 MHz)

## MOJA SILOE

(13)

Zostałem sam. Po raz pierwszy od szesnastu lat. I choć przygotowawania do stanu samotności zajęły kilka dni, teraz - kiedy stała się faktem - ogarnęła mnie nagle, opadła jak orle szpony i porwała w nieznanne mi dotąd przestrzenie. Budziłem się co dnia w ciężkim worku bólu i potu. W skroniach łaskotały stonogi pulsu. Byłem sam, a świadomość tego faktu przesłaniała wszelkie inne myśli. Wraz z wyjazdem Tadeusza zakończył się definitywnie pewien etap mojego życia; życia, które poświęciłem poszukiwaniu piękna, prawdy, jedności formy i treści. Czas zatrzymał się nagle bym poświęcił go namysłowi - co robić? gdzie pójść? A ja, pełen jeszcze pamięci, pytałem na wszystkie możliwe sposoby - co się stało? czy musiało się to stać? I nie potrafiłem odpowiedzieć...

\*

Tadeusz zadzwonił w kilka dni po wyjeździe. Podchodząc do terkoczącego telefonu wiedziałem, że to on. Niecierpliwie podniosłem słuchawkę.

„Wreszcie...!” powiedziałem, zanim jeszcze usłyszałem jego głos.

„Byłem pewien, że tak mnie powitasz... Mógłbym się o to założyć...!” zaśmiał się krótko. „Pewnie czekasz na pierwszy raport, co...?”

„Staram się odpowiedzieć na pytanie, którego nie zdążyłem ci zadać przed wyjazdem...” odparłem.

„Nie zdążyłeś...? Nie, mój drogi... Nie zadałeś mi go, bo nie byłbym ci w stanie na nie odpowiedzieć dopóty, dopóki nie jestem tutaj... Podskórnym wyczuwałeś tę implikację, więc nie zamęczałeś mnie dociekaniem, co się stało?”

„Być może... Nie wiem... Rzeczywiście stawiam sobie to pytanie od wielu dni... Co się stało? Czy musiało się to stać...?”

Przez chwilę panowała cisza. Przestraszyłem się nawet, że straciliśmy połączenie.

„Tadeusz...! Halo...!” musiałem się upewnić, że wciąż tam jest. „Posłuchaj, przyjacielu...” jego głos się zmienił. „W pewnej chwili, kiedy samolot podchodził do lądowania, zobaczyłem błękitną wstęgę Wisły... To było jak zaczarowanie... Słyszałem nad sobą miły głos stewardesy proponującej mi cukierka... może nawet go wziąłem... Zapiąłem posłusznie pasy i czekałem na dalszy ciąg, rozumiesz...? Wiedziałem całym sobą, że wracam... To zupełnie inne uczucie, wiesz... Jeździłem tu przecież tyle razy... A jednak te kilka dni temu doznałem jakby objawienia... Nie wiedziałem jeszcze gdzie będę mieszkał... nie znałem adresu... ale nie czułem się już turystą... Ta pierwsza noc, którą musiałem spędzić w hotelu była koszmarem... To było tak, jakbym musiał spać na wycieraczce... jakby nie otworzono mi drzwi... Nie byłem pewien, czy nie czułem się tak właśnie całe dwadzieścia lat tam... w Paryżu...”

„Mówisz... nie byłem pewien...”, podchwyciłem czas przeszły którego użył. „Co się stało...?”

„Następnego dnia wynająłem mieszkanie...”, mówił dalej nie zwracając na mnie uwagi. „Przekroczyłem próg mego nowego domu... W kilka godzin później bagażówka przywiozła mój dobytek z cargo... Zamieszkałem na Starym Mieście... podam ci adres i telefon... masz coś do pisania? Zaparzyłem moją pierwszą kawę... Spojrzałem przez okno... Wypaliłem z pięć papierosów na raz... i zachciało mi się wyć! Byłem u siebie, a przecież jakby mnie nie było... Za wiele mnie tam... nad Sekwaną...”

„Bałem się to usłyszeć, Tadeuszu... A więc jednak...”

„Pamiętasz... staliśmy w oknie spoglądając na miejsca... Tu też patrzę na miejsca, które dobrze znam... Wypełniam je obrazami dzieciństwa i młodości... Z okna mego pokoju widzę okno, w którym stałem dwadzieścia lat temu nie wiedząc jeszcze, że los przegna mnie przez pół Europy, bym sycił duszę i oczy pozornie obcymi miastami; widzę okno, w którym stojąc dwadzieścia lat temu nie wiedziałem jeszcze, że będę dzisiaj na nie patrzył zastanawiając się, gdzie jest moje miejsce...”

„Jesteśmy emigrantami, Tadeu...” powiedziałem cicho.

„Tak, przyjacielu... Jesteśmy emigrantami... Jesteśmy tymi dziwnymi ludźmi, którym ciekawe życiorysy spletały figla rozszerzając pojęcie miejsc własnych poza ciasne ramy pierwszego domu... Jesteśmy emigrantami... Będąc w Paryżu niesiemy w sobie zbyt dużo Warszawy... Będąc w Warszawie niesiemy w sobie zbyt dużo Paryża... W gruncie rzeczy pozostajemy samotni gdziekolwiek byśmy się nie znaleźli...”

„Wróciłeś przecież do Ojczyzny...”, próbowałem go podnieść na duchu.

„Ojczyzna jest w nas, przyjacielu...”, odpowiedział stanowczo. „Czy mogę ci jakoś pomóc...?”, zapytałem nie wiedząc, co robić.

„Działaj...!” odparł.

Usłyszałem trzask odkładanej słuchawki.

\*

Wstawał świt. Jakies pojedyncze samochody pędziły opustoszałymi ulicami. Gdzieś niedługo miały zapóźniony przechodzień. Szedłem wolno, nie odmierzając kroków. Ustał wszelki wiatr, i było zupełnie cicho. Nawet ptaki nie zbudziły się jeszcze ze snu. Mijałem znane mi uliczki pełne przyjaznych domów; wałęsałem się bez celu, i chyba bez świadomości kresu tego wędrowania.

Zszedłem nad Sekwanę. Ogarnęło mnie przejmujące zimno. Postawiłem kołnierz marynarki. Skuliłem się w sobie. Na drugim brzegu dostrzegłem postać zagubionej dziewczyny. Patrzyła w moją stronę, a ja nie rozumiałem tego spojrzenia. Zaczęła się przechadzać wzdłuż nabrzeża. Dostrzegłem kołyszącą się linię bioder. Nie, nie pragnąłem kobiety. Nie chciałem nic z tych rzeczy, o których sądziłem kiedyś, że przychodzą na myśl w podobnych sytuacjach. Pokręciłem przecząco głową. Dziewczyna wyduła usta w niezadowoleniu. W jej oczach pojawiło się rozczarowanie przemieszane ze złością. W końcu odwróciła się na pięcie i zaczęła szybko wbiegać po schodkach prowadzących w stronę bulwaru. Nie patrzyłem za nią, choć głowę miałem zwróconą w jej stronę. Nagle przestrzeń zmąciły wstające mgły. Usłyszałem pierwszy ptasi świergot. Jakiś pies podbiegł do mnie i zaczął mnie obwąchiwać. Ostrożnie wyciągnąłem rękę i położyłem na jego grubym karku. Potulnie poddał się pieszczocie. W końcu położył się obok mnie i przymknął oczy. Czulem bijące od niego ciepło. Przez chwilę wydawało mi się, że będzie to trwać wiecznie. Nagle potężny odgłos dzwonu wbił się w przestrzeń, którą oswoiłem dla siebie. Poczekałem aż wybrzmi, a potem podniosłem się ze swego miejsca. Pies spojrzał na mnie pytająco. Skinąłem głową.

Niebo buchnęło pełnią kolorów kiedy doszedłem do domu. Przystanąłem i spojrzałem za siebie. Stał z utkwionymi we mnie oczami, zaledwie w odległości kilku kroków - niepewny jeszcze swego losu, zdany na moją łaskawość. Nie wiedział, że potrzebuję go tak samo, jak on mnie.

„Chodź...!” powiedziałem. „Ustaliliśmy to już przecież nad rzeką...”

\*

cdn.

Tomasz PIERCHAŁA



## WKRÓTCE NA EKRAKACH

## KRÓLEWSKIE MARZENIA UZURPATORÓW

Od 11 czerwca na ekranach zobaczymy kinowy debiut reżysera François Welle'a zatytułowany „COMME DES ROIS”, którego pomysłodawcą, współscenarzystą i odtwórcą jednej z głównych ról jest Mariusz Pujso. Bohaterami tej komediowej opowieści są Polacy-Edek i Roman Kowalscy.

Idąc na pokaz prasowy, obawiałam się, że nasz rodak ulegnie presji francuskich producentów i zobaczą kolejny film bazujący na francuskim stereotypie postrzegania naszej nacji, którego kwintesencją jest powiedzenie „soul comme polonais” bez wnikania w historyczne okoliczności narodzin tej napoleońskiej wypowiedzi, która straciła swe szlachetne znaczenie i diametralnie zmieniła sens. Jakżeż się myliłam! Ten film to przede wszystkim ważka, opowiedziana pół żartem, pół serio, przypowieść o ludziach z krwi i kości, ich przywarach i słabościach, pasjach i pragnieniach, niezgodzie na bylejakość terażniejszości, buntowniczych dążeniach ku lepszej przyszłości. Polski rodowód bohaterów jest li tylko pretekstem, elementem kompozycji. Miejsce Kowalskich mogą zająć Czesi, Rumuni, biali czy czarni - wszyscy, których „inność” doda pikanterii obyczajowemu suspense'owi.

Wróćmy do filmowej anegdoty. Warszawiacy, Edek (Stéphane Freiss) i Roman (Mariusz Pujso), po krachu muru berlińskiego lądują we Francji - ziemi wybranej dla osiągnięcia sukcesu. Jednak proza emigranckiego życia odsuwa na coraz dalszy plan ich królewskie marzenia. Braci, poza więzami krwi, różni wszystko: aparycja, wykształcenie, skala wartości, charaktery. Edek - skryty, prostoliniowy, nieświadomy własnych zalet, marzyciel, całkowicie ubezwłasnowolniony przez brata. Roman - urodzony hazardzista, bezkrytyczny optymista, szukający za wszelką cenę szansy wyrwania się z anonimowego kręgu rezydentów i odkrycia pełni swych talentów. To on jest sprawcą wszystkich poczynąń tego filmowego - ak-



M. Pujso, M. Detmers, S. Freiss

torsko świętego - tandemu. Los i instynkt zaprowadzi ich do pałaców międzynarodowego festiwalu filmowego. To środowisko, wybrane celowo jako miejsce akcji, jak żadne inne ogniskuje i zaciera różnice między jawą a snem, etyką a polityką biznesu, ignorancją a hipokryzją, prawdą a legendą. Pastiszowa konwencja obrazupunktuje tę dwoistość, buduje

dramaturgię i komiczność sytuacji. Nasi bohaterowie, podszywając się pod nieobecnego reżysera islandzkiego i jego asystenta, wkraczają w ten świat z całym dobrodziejstwem własnej artystycznej kreacji: tupetem, improwizacją, grą na dziwności kraju pochodzenia i kultury. Ich słowa i czyny, wszelkie faux pas w świetle jupiterów nabierają nowego znaczenia - odbierane są jako przejaw oryginalności i ekscentryzmu. Nic też dziwnego, że filmowa społeczność nie przyzna się, iż została nabrana czy oszukana, bo pokonano ją bronią, którą wojuje. Roman i Edek - uzurpatorzy - wyważyli drzwi, które dla nich - emigrantów były zatrzasknięte. To doświadczenie zmienia ich wewnętrznie. Zmierzyli się nie tylko z nowym dla siebie światem, ale także sami z sobą. Ta przy-

goda pozwoli im odkryć nowe horyzonty i własne możliwości. Wiedzą, że wkroczyli w dżunglę, ale to czy ją oswoją zależy będzie od nich samych - ich wiedzy, inteligencji, talentu i profesjonalizmu. Obaj są pojętnymi uczniami. Jak wszystkim, potrzebny tylko łut szczęścia i miłości (tu w osobie Elizabeth - Maruschka Detmers). Opuszczałam salę kinową w przekonaniu, że zobaczyłam dobry, zabawny film i że z własnych marzeń nie należy rezygnować. Wcześniej czy później zrealizują się. Trzeba tylko bardzo chcieć... i wiedzieć, czego się chce. Tego żadne prawo nie zabroni.

Alicja ZAWADZKA

## LISTY DO MARI-TERESY

*Piszę do Pani, bo zostałam sama i bezradna w swojej tragicznej sytuacji. Mam 22 lata i poza sobą aborcję, cztery lata związku ze znacznie starszym od siebie mężczyzną. Zostałam okradziona z czterechletnich zarobków. Jestem w strasznej depresji. Nie wiem co robić. Nawet zwierzyć się nie mam komu, bo mi wstyd, jak strasznie byłam naiwna i głupia. Nie mogę wrócić do domu i przyznać się do wszystkiego, gdyż zamiast obiecanej pomocy mojej rodzinie to tylko wstyd i hańba. Poznałam owego pana jeszcze w Polsce. Namówił mnie na przyjazd do Paryża, obiecując „złote góry”. Rzeczywiście pracę mi znalazł - opiekę nad dziećmi. Zamieszkałam u niego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ma papiery, obiecywał, że się ze mną ożeni, ale musimy się lepiej poznać. No i poznaliśmy się. Kiedy zaszłam w ciążę, zaczęłam nalegać na spełnienie obietnic, bardzo pragnęłam tego dziecka, ale on siłą zaprowadził mnie do lekarza. Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Byłam jak w złym śnie. Od tego momentu wszystko się popsulo. Pieniądże, które składałam na jego konto, bo pracuję na czarno, po prostu mi ukradł. Zaczął mi odliczać na mieszkaniu itp., a poza tym powiedział: udowodnij, że to są twoje, tu zarobione pieniądze, to cię zamkną za pracę na czarno. A jak ci się nie podoba, to się wynoś. I wyniosłam się. Mieszkam sama w nędznym pokoiku, nie śpię nocami, nie mogę sobie darować naiwności i głupoty. Jestem na dnie rozpaczy.*

Iwona

Droga Iwono!

Z wielkim smutkiem przeczytałam ten list. Żał, że na progu życia została Pani tak boleśnie doświadczona. Zapewne przed wyjazdem

z Polski nie powiedziała Pani rodzicom o swoich planach, może by cię ostrzegli. Teraz Pani zrozumiała, że droga, którą obrała, a wydawała się tak łatwa i korzystna, była rzeczywistość łatwa, ale za taką łatwość płaci się cenę bardzo wysoką. Zdarza się w życiu - i to wcale nie rzadko, że niemal na początku znajomości mężczyzna żąda od kobiety tzw. dowodu miłości, a „o ślubie pomyślimy później, kiedy się lepiej poznamy”. Niemal regułą jest, że dla dziewczyny kończy się to gorzkim zawodem. A czy to nie dziewczyna - szanująca się - powinna zażądać od niego dowodu miłości, którym jest właśnie - najpierw zawarcie małżeństwa? Jeśli chłopak traktuje dziewczynę poważnie, podejmie ten warunek w sposób odpowiedzialny, jeśli nie - sprawa się wyjaśni na początku. Niestety, nie wszyscy to rozumieją, a do świadomości dziewczyn ta prawda dociera dopiero wtedy, kiedy stają się ofiarami.

Pomimo wielkiego dramatu, jaki Pani przeżywa, trzeba stawić czoło sytuacji i bogatsza o gorzką lekcję, w oparciu o własne siły spróbować odbudować swoje życie na zasadach moralnych. Życie samodzielne bez chęci „ułatwienia” bywa ciężkie, wymaga samozaparcia, wyrzeczeń i wytrwałości, ale daje satysfakcję i zadowolenie.

Przed Panią droga niełatwa, ale jeśli Pani do końca zrozumie swój błąd i wyciągnie z tego właściwe wnioski, będzie Pani w życiu łatwiej podejmować właściwe decyzje. Gdyby było Pani zbyt ciężko, może Pani skorzystać z Poradni Psychologicznej przy Polskim Kościele w Paryżu. Odwagi!

Maria Teresa LUI



## W POLSCE

### PARYSKIE JAJA

Jaja, które poleciały w kierunku Kwaśniewskiego i jego świąty na paryskim bruku po dzień dzisiejszy są tematem, którym żyje nieutulona w żalu postkomunistyczna lewica. Doszło do absurdu na szczeblu parlamentarnym. Oto SLD zgłosiła projekt uchwały pt. „W sprawie zagrożenia demokracji”. Zdaniem neokomunistów jaja stały się zagrożeniem dla demokracji. Aż dziś bierze skąd tyle zdenerwowania w szeregach lewicy, która gdy rzucono jajami i innymi przedmiotami w Wałęsę i Suchocką nie tylko milczała, ale nadto komentowała zdarzenia jako dowód, że lud ma dość rządów Solidarności. Tyle gwoli przypomnienia, teraz oddajmy głos prasie. Z „Gazety Wyborczej” (10-11 maja) dowiadujemy się, że: „Podczas debaty o SLD-owskim projekcie uchwały L. Podkański (PSL) zaproponował dopisanie do ustępu o lekceważeniu demokracji i prawa przez (...) premiera Cimoszewicza i ministra Millera. Debaty nad projektem uchwały SLD wysłuchało ok. 20 posłów. Sojusz zbulwersowany obrzuceniem prezydenta i jego świąty jajami w Paryżu i napaścią przez organizacje antykomunistyczne na posła SLD A. Urbańczyka w Krakowie zaproponował, by Sejm zaniepokoił się „nastającą brutalizacją życia politycznego w Polsce”. „Życie” (10-11 maja) w nawiązaniu do sejmowej mowy b. szefa bojówk MO za czasów PRL, posła J. Dziewulskiego zajmującego się dziś ochroną Kwaśniewskiego, któremu jaja pomylły się z granatami, a obrzucani prominenci z opozycją z czasów PRL pisze: „Wszystkie kluby oprócz postkomunistów, są przeciwko przyjęciu przez Sejm uchwały autorstwa SLD. Poseł Sojuszu Dziewulski powiedział w Sejmie, że Liga Republikańską, organizującą happeningi przeciw SLD szkolą byli pracownicy UOP. Poseł SLD Dziewulski nie pozostawił na działaczach antykomunistycznej Ligii suchej nitki. To nie są happeningi, tylko zorganizowana bojówka siejąca destrukcję, grzmiał Dziewulski”.

### WINNI - RAKOWSKI I SPÓŁKA

Znamienny w swej wymowie jest raport Najwyższej Izby Kontroli w sprawie

## O CZYM PISZĄ INNI

Stoczni Gdańskiej. To o czym od dawna ćwierkały wróble znalazło się w oficjalnym dokumencie. „Rzeczpospolita” (nr 108): „Na decyzję o likwidacji w 1988 r. Stoczni Gdańskiej wpłynęły względy polityczne, nie zaś ekonomiczne. Zaważyła ona w dużym stopniu na późniejszym upadku przedsiębiorstwa. Wśród odpowiedzialnych za decyzję o likwidacji stoczni raport NIK wymienia: Z. Mesnera, M. F. Rakowskiego, I. Sekułę... Z przekazanego rządowi opracowania wynikało, że nie znajdowała się ona w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej. W latach 1986-1988 Stocznia uzyskiwała korzystne wyniki ekonomiczne przy malejących dopłatach do produkcji eksportowej i dotacjach dla armatorów krajowych. W dniu podjęcia decyzji o likwidacji miała zawarte kontrakty na budowę 44 statków w latach 1989-1992 o łącznej wartości 45 804 tys. nowych złotych, co stanowiło pięciokrotną wartość przychodów z 1988 r.”. Dziś pozostaje jedno pytanie: czy za tę decyzję, a podjął ją Rakowski, jej autor poniesie karną odpowiedzialność? To nie był przypadek, rezultat jakiegoś ryzyka, które polityk musi często podejmować. To była świadoma decyzja ówczesnego premiera. Wiedział na jakie straty naraża skarb państwa, wiedział, że likwidując Stocznnię działa przeciwko interesom państwa. Świadomie popełnił czyn przestępczy...

### ZAKONNICA - KOBIETĄ ROKU

Śląska „Panorama” (nr 19) pisze o postaciach, które przeszły do historii Polski jako symbole tego co najlepsze. Mowa jest o Wojciechu Korfantym, o którym I.J. Paderewski pisał, że ten „Wielki obywatel, Nieustraszony Rycerz Rzeczypospolitej znajdzie na kartach Odrodzonej Polski należne mu stanowisko, choć mu go odmawiano za życia”. Tygodnik odnotowuje również fakt wyróżnienia tytułem Kobiety Roku siostry Małgorzaty Chmielewskiej, która jest założycielką i prełożoną polskiej filii francuskiej Wspólnoty Katolickiej „Chleb Życia”. „Jej kandydaturę zgłosiła m.in. Janina Ochojska z uzasadnieniem: Jest niezwykle silna, nie boi się dotykać życia w najbardziej szorstkiej postaci. Pewna czytelniczka mówi o niej tak: to kobieta wielkiego formatu, pełna miłości do ludzi. Poświęciła się obcym i ubogim, niosąc im pomoc i nadzieję. Adoptowała też ciężko upośledzonego chłopca, którego leczy i wychowuje. Tacy ludzie jak Ona przywracają wiarę w bezinteresowność i szlachetność”.

Przekłamanie siostry Małgorzaty Kobieta Roku odbyło się w gronie przyjaźni. Skromnie, ponieważ zamiast finan-

sowania przyjęcia - pieniądze zostaną przekazane siostrze na jej działalność charytatywną. Siostra Małgorzata otrzymała czek na 10 tys. złotych. Laureatka powiedziała: „trudno się nie cieszyć z tego ogromnego wyróżnienia. Przyznaję się szczerze, iż zupełnie się nie spodziewałam. Myślę jednak, że to wyróżnienie zobowiązuje mnie do jeszcze wydajniejszej pracy na rzecz ludzi potrzebujących zrozumienia i serca. Dla ludzi, którym pomagać chce coraz mniej osób. A oni naprawdę tej pomocy potrzebują.”

### KONKORDAT ZA REFERENDUM

Ten problem najczytelniej ujął Prymas Polski w kazaniu na Jasnej Górze. „Konkordat jest traktowany jako przynęta - i ludziom wierzącym sugeruje się następujące rozumowanie: Jeżeli w referendum przyjmijemy Konstytucję, to i uzyskamy Konkordat. Episkopat wyraźnie przeciwstawia się takiemu uzależnieniu jednego dokumentu od drugiego. Nie ma takiej zależności. O postawie wyborców ma decydować sumienie i osobiste rozeznanie. W tygodniku „Niedziela” (z 11 maja) czytamy na temat Konkordatu, traktowanego przez postkomunistów jako piłka w wyborczej grze: „Prezydent Kwaśniewski, będąc w Watykanie ze świeżutką Konstytucją, zapewniał o woli ratyfikowania Konkordatu, mając być może świadomość, że SLD na to nie pozwoli. Piłkę premiera w formie Deklaracji, przyjętej przez rząd, odbija Oleksy do Kwaśniewskiego. Gra pozornie schizofreniczna, ale logiczna w perfidii i cynizmie. Trzeba więc sięgnąć do ławki graczy rezerwowych. Dlatego Kwaśniewski włącza do SLD Unię Chrześcijańsko-Społeczną, kierowaną ongiś przez członka Rady Państwa K. Morawskiego. Słowo „chrześcijański” dobrze brzmi dla słabiej zorientowanych w odzieniach chrześcijańskich wyborców”.

W tygodniku rodzin katolickich, „ródło”, wydawanym w Krakowie czytamy w numerze z 4 maja na temat Konstytucji, dlaczego nie powinno się na nią głosować: „W grupie kryteriów podstawowych przy ocenianiu Konstytucji jest zapewnienie suwerenności Polski, umożliwia bowiem jej utratę na podstawie decyzji grupy zdrajców. W takim ujęciu ustawa zasadnicza stwarza możliwość zrealizowania u nas „wariantu Łukaszenki”. Zapis konstytucyjny może być wykorzystany wbrew intencjom Narodu przy udziale niewielkiej grupy osób. Zapis ten nie określa kierunku utraty suwerenności, jej warunków i możliwości przeciwstawienia się Narodu takiej „gabinetowej decyzji”.

Prasoznawca

## WE FRANCJI

### MAJ - MIESIĄCEM MARYI

W „Paris Nôtre Dame” z 8 maja ukazał się artykuł „Do Jezusa, poprzez Maryję”. Warto zwrócić w uwagę na fragment zatytułowany w nim „Venez au pied de cet autel” - przedstawiający Sanktuarium Maryjne w Paryżu - Kaplicę Cudownego Medalika na ul. du Bac, w VII dzielnicy. Osoby opiekujące się sanktuarium podkreślają znaczenie wiary, jaka się tutaj budzi lub ożywia. Ludzie dziękują Najświętszej Marii Pannie, nawet jeśli nie uzyskali uzdrowienia czy realizacji innej prośby. NMP umożliwia zwycięstwo wiary nad grzechem. Ludzie przychodzą, by prosić o coś konkretnego, odchodzą z pragnieniem czegoś o wiele bardziej istotnego. „Kontemplujcie Maryję, jej sposób bycia i modlenia się umożliwi Wam Ona zdobyć właściwej postawy w wierze” - mówi ojciec Mollat.

Ponad prezbiterium w Kaplicy św. Medalika zapisane są słowa NMP skierowane do Katarzyny Labouré: „Przybądźcie do stóp tego ołtarza i łaski zostaną Wam udzielone”. Setki pielgrzymów z całego świata uczestniczy codziennie w Mszy św. w Cudownej Kaplicy. Każdego dnia można przystąpić tutaj do sakramentu pojednania.

W sanktuariach maryjnych zbierają się wierni, by odmówić Różaniec lub medytować Ewangelię. Za pośrednictwem Maryi idą w kierunku Chrystusa. „Chrystus Ukrzyżowany” z Kaplicy CM ukazany jest na tle postaci Maryi.

### KULT NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W FATIMIE

Maj jest miesiącem poświęconym Maryi, w związku z czym we francuskiej prasie katolickiej znajdujemy szereg artykułów Jej poświęconych. „Pelerin Magazine” z 9 maja przypomina objawienia NMP w Fatimie, jakie miały miejsce od maja do października 1917 r. Wtedy to troje pastuszków: Lucie (9 lat), François (8) i jego siostra Jacinthe (6) usłyszeli NMP polecającą im, by „dokładnie odmawiali Różaniec”, aby nastąpiło zakończenie wojny. 13 lipca NMP powierza im 3 tajemnice. 13 lipca ma miejsce cud przepowiedziany miesiąc wcześniej: jest to wizja słońca tańczącego na niebie; widok przeraża zgromadzonych pielgrzymów. Następnie dzieci dostępują objawienia Świętej Rodziny. Do dzisiaj żyje tylko Lucie, która

wstąpiła do Karmelu. Od czasu objawień Fatima stała się celem pielgrzymek. Byli tu Papież: Paweł VI i Jan Paweł II. Słynie ona jednak przede wszystkim z trzech przepowiedni przekazanych dzieciom: pierwsza zapowiadała zakończenie I wojny światowej, ale przewidywała wybuch drugiej wojny. Druga przepowiednia wzywa do poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi i to na kilka dni przed wybuchem Rewolucji Październikowej. Trzecia - sekret Fatimy - otoczona jest tajemnicą. Kard. J. Ratzinger jest jedną z niewielu osobistości Kościoła znającą jej treść. 12 października 1996 r. wypowiedział się w Fatimie na jej temat: „sekret Fatimy nie zapowiada ani końca świata, ani innego wydarzenia apokaliptycznego” - zapewnił. Kościół Katolicki odmawiając ujawnienia tajemnicy, pragnie zapobiec poszukiwaniom sensacji i zachować esencję kultu Maryjnego. Objawienia NMP w Fatimie i w innych miejscach na Ziemi to przede wszystkim gorące wezwania do osobistego nawrócenia.

### JAN PAWEŁ II W LIBANIE

„Pelerin Magazine” z 9 maja zapowiada wizytę Papieża w Libanie (10 i 11.05). Jest to jednocześnie okazja do „odkrycia” Libanu i poznania sytuacji żyjących w nim chrześcijan. Wizyta ta została poprzedzona delikatnymi przygotowaniami na szczeblu dyplomatycznym. Mgr Touran „minister spraw zagranicznych Watykanu” udał się na początku roku do Syrii w celu wyjaśnienia przyczyn tej wizyty. W czasie wojny w Libanie i w późniejszym okresie Ojciec Św. wielokrotnie podkreślał, iż przez swą historię i kulturę Liban jest bliski Jego sercu. By ochronić Liban od zapomnienia, Papież powołał Synod pastoralny (26.11 - 14.12.1995 r.) poświęcony sprawom tego kraju, za co podziękował w 1995 r. kardynał Sfeir, patriarcha maronitów. Matka C. Helon, Libanka i przełożona Siostr w Paryżu, zwraca uwagę, iż Synod ten pozwolił „pierwszy raz od wieków, różnorodnym Kościołom Wschodu, zastanowić się wspólnie nad ich sytuacją”. W tym kontekście obecna wizyta Papieża staje się podporą dla narodu, który wiele wycierpiał, umożliwiła także Libańczykom wyrażenie wiary i dumy z przynależności do Kościoła Uniwersalnego. Sytuacja chrześcijan w Libanie, w wyniku wojny uległa pogorszeniu, wielu z nich wyjechało, a na ich miejsce przybyło ponad milion muzułmanów. Synod wezwał emigrantów do powrotu i do wzięcia udziału w odbudowie kraju. Niektórzy wrócili, jednak łamanie praw człowieka i korupcja nie zachęcają do powrotu. Libańczycy mają nadzieję, iż wizyta papieska przyczyni się do odbudowy niezależności i niepodległości kraju, wesprze powrót do domów ludności oraz uchodźców politycznych. Pozwoli zrozumieć, że chrześcijanie w Libanie nie są obcokrajowcami na ziemi Wschodu; byli tam jeszcze przed narodzeniem się islamu.

Opr. Anna WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### POŻYCZKA BEZPROCENTOWA

*Przymierzamy się do zakupu mieszkania. Biorąc pod uwagę stawiane warunki możemy liczyć na pożyczkę bezprocentową. W związku z tym chcielibyśmy się dowiedzieć, po pierwsze, czy mieszkańcy Paryża mogą uzyskać dodatkową, nieoprocentowaną pożyczkę oraz, po drugie, po jakim czasie następuje spłata tego typu kredytu?*

Pożyczka bezprocentowa wprowadzona 1. X. 1995 r. spotkała się z dużym zainteresowaniem. W ciągu roku 131 tys. transakcji zostało w części sfinansowane przez ten typ kredytu, którego koszt realny pokrywany jest z budżetu państwa. Wysokość pożyczki nieoprocentowanej może wynieść maksymalnie od 100 tys. do 160 tys. franków w zależności od liczebności rodziny. Paryżanie, mieszkający w stolicy od przynajmniej trzech lat mogą liczyć na podwojenie otrzymanej bezprocentowej pożyczki. Warunki spłaty kredytu bezprocentowego zależą od wysokości dochodów (pod uwagę brane są zarobki w roku

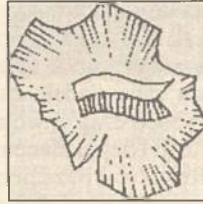


N-2, czyli w bieżącym roku (z roku 1995) oraz od zasad spłaty innych pożyczek.

| Dochody netto (revenus nets imposable) | Warunki spłaty   | Maksymalny czas spłaty |
|--|--|------------------------|
| Do 82 900                              | W ciągu 4 lat od spłacenia najdłuższego (max 17 lat)   | 252 miesiące (21 lat)  |
| Od 82 901 do 103 600                   | Spłata 1/4 kredytu równoległe z innymi pożyczkami (max. 17 1); pozostałe 3/4 w ciągu następnych trzech lat | 240 miesięcy (20 lat)  |
| Od 103 601 do 124 300                  | 1/2 kredytu spłacane przez max. 17 lat z innymi pożyczkami, pozostała 1/2 w ciągu dwóch lat                | 228 miesięcy (19 lat)  |
| Od 124 301 do 145 000                  | Całość kredytu w ciągu 17 lat  | 17 lat                 |
| Od 145 001 do 165 700                  | Całość w ciągu 15 lat  | 15 lat                 |
| Od 165 701 do 186 400                  | Całość w ciągu 11 lat  | 11 lat                 |
| Powyżej 186 401                        | Całość w ciągu 8 lat   | 8 lat                  |

Wiesław DYLAĞ

## POLACY W BENELUKSIE

Drogowskazy przeszłości  
TRWAJĄC W ZAWIERZENIU

Maj jest w tradycji polskiej miesiącem wyjątkowym. Wybrany na oddawanie szczególnej czci Matce Bożej od wieków jest czasem głębokiego rozmodlenia, wyrażanego codziennie w Litanii Loretańskiej, a w ciągu wieków podkreślonego też kilkakrotnie aktami oddawania się całego narodu w opiekę Maryi.

Maryjny charakter tego miesiąca podkreślają także różne wydarzenia z dawnej i współczesnej historii Polski.

Po raz pierwszy nazwał Maryję Królową Polski król Jan Kazimierz, który 1 kwietnia 1656 r. w dniach „potopu szwedzkiego”, w uroczystych ślubach złożonych w katedrze lwowskiej oddał Matce Bożej cały naród w opiekę.

Na uroczystość Królowej Polski obrano jednak dzień 3 Maja, upamiętniający uchwalenie Konstytucji z 1791 r.

W 175 lat później, 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze odbyły się

obchody 1000-lecia chrztu Polski, których kulminacyjnym momentem stał się akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, dokonany przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Te dwie historyczne deklaracje potwierdzały przez wieki i nadal potwierdzają różne grupy społeczeństwa. I tak np. 2 maja 1982 r. delegacje kobiet złożyły Jasnogórskiej Pani - kielich życia - symboliczne wotum, wyrażające szacunek polskich rodzin dla ludzkiego życia. Mimo upływu 15 lat kultywowanie tego szacunku w naszym społeczeństwie pozostaje nadal ogromnym i bolesnym problemem. Drugim wyjątkowym dniem pozostanie na zawsze 13 maja i to już nie tylko w perspektywie polskiej, ale i światowej. W tym roku upływa 80 lat od pierwszego objawienia Najśw. Maryi Panny w portugalskiej Fatimie. Dla Polaków to także pamiętny dzień zatrwożenia zamachem na papieża Jana Pawła II dokonanym w 1981 r. i jednocześnie dzień szczególnego dziękowania za ocalenie jego życia. Sam Ojciec św. w rok po zamachu stanął na ziemi fatimskiej, aby uroczystie podziękować za cudowne ocalenie i jednocześnie oddać cały Kościół i świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Zakończył ten akt wołaniem: „Przyjmij o Matko Chrystusowa, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi: Nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw! Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Miłości miłosiernej. Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia. Niech w Sercu Twym Niepokalanym odstąpi się dla wszystkich światło Nadziei.

Maria HORODYSKA

## ROTTERDAM - PIELEGNOWANIE JĘZYKA I KULTURY

Maryja Gwiazda Morza i św. Willebrord - to nazwa parafii polskiej, która oficjalnie objęła w używanie kościół przy Beukelsdijk. Budowany w latach dwudziestych piękny kościół stał od pewnego czasu pusty, ponieważ w tej, niegdyś zacnej dzielnicy miasta osiedliła się większość alochtonów, a niewielu praktykujących jeszcze katolików uczęszczało na nabożeństwa do pobliskiej katedry. Polska wspólnota z Rotterdamu i rozległej okolicy, korzystając z gościnności tu i tam, wykorzystała szansę i wynajęła budynek łącznie z plebanią. „W końcu w domu” mówi wdzięczny proboszcz ks. Stefan Ochalski, który już kilkanaście lat pracuje w zachodnich Niderlandach opiekując się Polakami. List z podziękowaniem nadszedł także od polskiego Episkopatu i od Biskupa opiekującego się Polakami za granicą. Chociaż kościół miał swego patrona, istniała pokusa, by mieć także własnego, wybrano M.P. Gwiazdę Morza. „Mieszkamy w mieście portowym i bardzo czcimy Matkę Bożą. Wybraliśmy ten tytuł, by uniknąć też wrażenia, że jesteśmy tylko nacjonalistami”. W każdą niedzielę „Gwiazda Morza” jest znowu w większej części wypełniona ludźmi, którzy pochodzą z różnych środowisk i w różny sposób tu się znaleźli. Około 300 osób. To co ich łączy to język i przede wszystkim kultura, które nie znikły z polskiego Kościoła i jego historii. Mimo, że Niemcy i Rosjanie okupowali Kraj i w życiu publicznym uciskali polską kulturę, Kościół pozostał miejscem wolności, automatycznie miejscem opozycji i azylu dla kultury i narodowych uczuć. Ks. Ochalski: „długoletni ucisk pozostawił głębokie ślady. Żeby zrozumieć pewne sprawy i nasze trwanie w Kościele, należy właśnie to wziąć pod uwagę”. Sposób przeżywania wiary i sposób celebrowania liturgii wydają się Holendrom tradycyjne, ale dla Polaków nie mogą być one inne.

Na prośbę parafian została wprowadzona śródowa Msza św. wieczorna z nowenną do Matki Bożej, taka jaka jest w Polsce. „Polacy trzymają się mocno tradycji” - mówi ks. Ochalski. Kontakt z parafią i liturgia są dobrą okazją, aby pielęgnować język. Dwa razy w tygodniu odbywa się kurs języka polskiego dla osób związanych ze stroną polską przez małżeństwo lub w ogóle - interesujących się Krajem. Wola zachowania i języka i kultury ojczystej przejawia się w różnoraki sposób. Działa tu chór, któ-

ry ma w repertuarze przede wszystkim polskie pieśni kościelne. Pewna grupa parafian (dzieci) z entuzjazmem utworzyła grupę teatralną, w której pod okiem aktorki, doskonalili się w języku. W każdą niedzielę po Mszy św. istnieje możliwość zaopatrzenia się w aktualną prasę polską i obejrzenia video z bieżącymi programami religijnymi, nagrywanymi na kasetę z satelity.

W sobotnie popołudnie plebania żyje przede wszystkim młodzieżą. Podczas, gdy rodzice w jednej z sal piją kawę, dzieci uczestniczą w katechizacji i lekcjach języka polskiego. Popołudnie kończy się Mszą św. dla dzieci.

Wg opinii księdza proboszcza większość wierzących, to regularnie praktykujący, którzy nie uczestniczą w życiu Kościoła holenderskiego. Ponieważ w kościele obok Polaków są ludzie z nimi związani, albo nie znający języka w ogóle, byłoby dobrze, gdyby oni podczas nabożeństwa usłyszeli także coś w języku holenderskim, wypowiedział się ksiądz przed zarządem parafii. Rezultat był wyraźny, nie chciano tego. Nie dlatego, że ma się coś przeciwko językowi holenderskiemu, ale dlatego że zmienił się charakter i atmosfera liturgii. To, co przeżyliśmy od Holandii, to struktura organizacji parafii. W Polsce zależy wszystko od proboszcza, on decyduje sam. Tutaj pracujemy z zarządem kościelnym, radą parafialną i wieloma wolontariuszami. Funkcjonujemy tutaj tak, jak w społeczeństwie holenderskim.

Do upadku muru berlińskiego trzon polskiej wspólnoty tworzyli głównie kombatanci generała Maczka, którzy nie mogli wrócić do Polski. Potem przybyła grupa osób z Niemiec po wyzwoleniu z przymusowych obozów pracy; były to głównie kobiety, które poznały Holendrów jako przymusowych robotników Rzeszy, wyszły za nich za mąż i przybyły z nimi do Holandii. Po 1981 r. przybyła tutaj duża grupa uciekinierów, spośród której większość to marynarze, którzy zeszli ze statków. W ostatnich latach wzmocniła się polska wspólnota o pracowników kontraktowych i studentów.

Nowym fenomenem po upadku muru berlińskiego jest problem marginesu i ofiar handlu kobietami. Ks. Ochalski zajmuje się także nimi będąc często wzywany, by pomóc rodaczce, która przebywa tutaj nielegalnie i wpadła w takie kłopoty: „To jest smutne zjawisko, którego często się wstydzę”.

(H.H.)

## BRUKSELA: REWELACYJNA POLSKA WYSTAWA

Niewiele osób wie o tym, że w Brukseli zorganizowano wspaniałą wystawę okresu Młodej Polski. Są to głównie obrazy, ale jest też trochę rękodzieła artystycznego. Wybrany temat dotyczy końca XIX i początku XX w. Głównym centrum malarstwa był wówczas Kraków, a więc eksponaty pochodzą oczywiście z Krakowskiego Muzeum Narodowego. Przysłano obrazy takich mistrzów jak Wyspiański, Malczewski, Ruszczyk i Boznańska,

jak Axentowicz i Weiss, jak Wyczółkowski i Mehoffer, W. Tetmajer i Pautsch. Jakiż to wspaniały przykład i dowód powagi polskiej sztuki!

Wystawa mieści się w galerii „Passage 44” należącej do banku Crédit Communal i będzie trwała do 15 czerwca (codziennie od 11<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup> z wyjątkiem poniedziałków, niedziel i świąt).



J. MYCIŃSKI

## BILLY MONTIGNY - PIĘKNA UROCZYŚĆ 50. ROCZNICY MAŁŻEŃSTWA

W kościele św. Marcina w Billy Montigny podczas uroczystej Mszy św. odprawionej 12 kwietnia o godz. 11.00 przez ks. Daniela Żylińskiego przy licznych udziałach wiernych i przyjaciół **Kazimierz Cieślik i Leokadia** z domu Kędziora odnowili wspólnie złożone przyrzeczenia miłości i wierności małżeńskiej z okazji 50. rocznicy ślubu.

Podczas Mszy św. ks. Daniel wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, nawiązując do słów Pisma św.: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem”. Podkreślił szczególnie potrzebę miłości nie tylko w małżeństwie, ale w ogóle miłości Boga i bliźniego tak w rodzinie, jak i w społeczeństwie. Podczas Mszy św. udzielił Jubilatom błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę życia. Podczas uroczystości śpiewał chór parafialny pod dyrekcją pana Woźniaka.



**Kazimierz Cieślik** urodził się w Śmiglu w Polsce. Do Francji przyjechał z rodzicami mając półtora roku. Zamieszkali w Rouvroy gdzie ojciec pracował w kopalni węgla. Syn po ukończe-



niu 14 lat podjął również pracę w kopalni, gdzie pracował aż do emerytury. Od najmłodszych lat zapoznał się z działalnością organizacji katolickich dziecięcych i młodzieżowych. Uczestniczył w kole śpiewu i w chórze parafialnym, w którym śpiewa do dziś.

**Leokadia z d. Kędziora** urodziła się w Niemczech. Do Francji przybyła z rodzicami mając 4 lata. Podobnie, od najmłodszych lat bierze czynny udział w życiu organizacji dziecięcych i młodzieżowych, w kole śpiewu i Bractwie Różańcowym. Sakrament małżeństwa przyjęli w Rouvroy, a do Billy Montigny przybyli w roku 1951 mieszkając uprzednio w Fouquières s/Lens. Wychowali 2 dzieci syna i córkę, a dziś cieszą się mając 3 wnuków. Po uroczystości w kościele pan Pernal oraz pani Groch w imieniu Komitetu parafialnego oraz członków chóru ofiarowali Jubilatom kwiaty oraz prezenty jako nagrodę za pracę dla Kościoła, życząc im wiele łask Bożych i następnego Jubileuszu.

Michał CZUCHNOWSKI

MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA  
PROF. J.S. MYCIŃSKIEGO

(koniec sezonu)

**Opéra Comique:** Już teraz zapowiadam na sezon 1997/8: La Didone Cavalliego (wiek XVII); La Finta Semplice Mozarta; Pelléas et Mélisande Debussy'ego; La Somnabula Belliniego.

**Sala Pleyel:** 22.V. Orchestre Philharmonique de Radio France pod dyrekcją Marka Janowskiego; R. Strauss: Pieśni w wykonaniu wspaniałej sopranistki Julii Varady i Symfonia Alpejska;

10.VI. Maurizio Pollini, trzy ostatnie sonaty Beethovena;

16.VI. Murray Perahia, jeden z wielkich współczesnych pianistów;

23.VI. Alfred Brendel, również wielki pianista gra wyłącznie Schuberta; to hołd z okazji dwusetnej rocznicy urodzin kompozytora.

„Syrena”  
ZBIGNIEW RADUCKI  
RYSZARD TUROWICZ  
prezentują

Gwiazdy

RENSEIGNEMENTS :  
01.48.75.12.04.  
01.40.44.45.38.

SAMEDI 7 JUIN à 20 h 30

ESTRADA

Udział biorą :

Les Halles  
Forum des Halles  
Accès porte St-Eustache



Jan KOBUSZEWSKI

Zbigniew WODECKI

Hanka BIELICKA

Jan KOCINIAK Alicja MAJEWSKA

Katarzyna SKRZYŃECKA

Lucjan KYDRYŃSKI

L'AUDITORIUM

LOCATIONS SUR PLACE -  
FNAC - FRANCE BILLET  
- VIRGIN MEGASTORE

01 42 36 13 90

Ceny biletów : 130 i 150 Frs. Wszystkie miejsca numerowane  
Chcąc ułatwić rezerwację i zakup biletów, a szczególnie tym z Państwa którzy mieszkają poza Paryżem, INFORMUJEMY że można to uczynić wysyłając czek (z zaznaczeniem ilości miejsc i w jakiej cenie) na adres :

« SYRENA » 5, rue Boschot 94120 Fontenay sous Bois  
wraz z kopertą oznaczowaną i Państwa adresem zwrotnym na kupercie.  
Czeki wystawione na nazwisko Z.RADUCKI

Włodzimierz  
KORCZ

## POLACY NA ZACHODZIE



## 60 LAT PRACY DUSZPASTERSKIEJ CHRYSTUSOWCÓW WŚRÓD POLONII FRANCUSKIEJ (cz. 1)

W ubiegłym roku upłynęło 60 lat pracy duszpasterskiej wśród Polaków we Francji księży z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Jest więc szczególna okazja, by w wielkim skrócie przypomnieć czytelnikom „Głosu Katolickiego” i wszystkim naszym Rodakom trwały wkład Księża Chrystusowców w dzieje polskiego duszpasterstwa we Francji.

Zakończenie pierwszej wojny światowej wpłynęło na zwiększenie fali emigracyjnej ludności polskiej napływającej do Francji. Przyczyny tego kryzysu tkwiły w zmianach społecznych i ekonomicznych, jakie zaszły w czasie wojny na terenach, które po jej zakończeniu weszły w skład odrodzonej Polski. W latach międzywojennych ruch emigracyjny z Polski do Francji miał wyjątkowo dynamiczny przebieg. W tym czasie przybyło do Francji z zamiarem osiedlenia się na stałe oraz znalezienia miejsca pracy ok. 700 tys. obywateli polskich. Z liczby tej ok. 250 tys. osób powróciło do Polski przed wrześniem 1939 r.

W latach trzydziestych ruch emigracyjny zmalał z powodu kryzysu gospodarczego. Stan liczebny ludności polskiej we Francji oceniano wtedy na 510 do 550 tys.

Wraz z napływem polskich emigrantów do Francji, rosła potrzeba zorganizowania dla nich stałej opieki duszpasterskiej. Wyjeżdżający z ziem polskich byli ludźmi wierzącymi, związanymi tradycyjnie z Kościołem, z religią katolicką. Problemem, jak zapewnić tym ludziom polskiego duszpasterza, zajął się Episkopat odrodzonej Polski. Na wszystkich zjazdach biskupów w latach 1919-1935 podejmowano starania zmierzające do wysyłania księży do pracy wśród Polonii, zwłaszcza Francji.

Ważne uchwały zapadły w 1924 r. Zobowiązywały one każdego ordynariusza do wysyłania co roku jednego księdza do pracy duszpasterskiej we Francji. (*B. Kołodziej, Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932-1939, Lublin BKUL 1978 s. 48*).

Podejmowane próby organizowania stałego dopływu księży do Francji nie przyniosły oczekiwanych wyników. Wydawało się, że najpewniejszym sposobem zapewnienia stałego dopływu księży do pracy polonijnej będzie założenie nowego zgromadzenia zakonnego, którego celem będzie praca wśród emigrantów polskich na całym świecie, w tym we Francji. Zgromadzenie takie założył kardynał August Hlond, prymas Polski w 1932 r. Pierwszym przełożonym nowego Zgromadzenia został jego współzałożyciel ks. Ignacy Posadzy.

Założyciel Zgromadzenia Prymas August Hlond - obecnie kandydat na ołtarze - (etap diecezjalny procesu kanonizacyjnego

sługi Bożego kard. Augusta Hlonda zakończył się 21.10.1996 r. w katedrze św. Jana w Warszawie) - mocno nalegał na przełożonego Zgromadzenia, ks. Ignacego Posadzego, aby jak najszybciej wysłać księży do Francji. Było to możliwe, gdyż do Zgromadzenia wstępowali nie tylko maturzyści, ale także klerycy oraz księża...

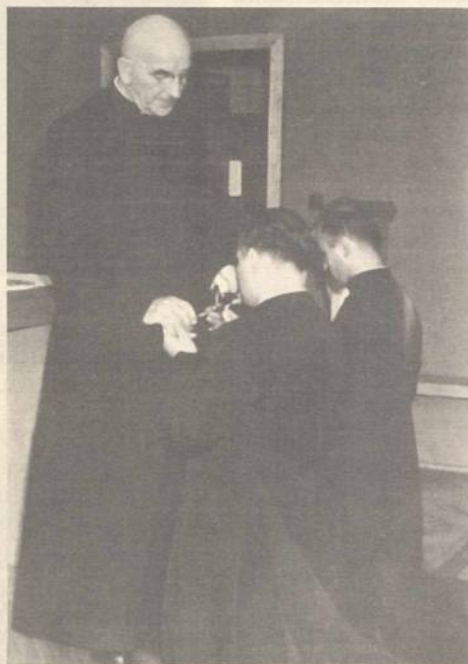
Pierwsi chrystusowcy stanęli na ziemi francuskiej już przed drugą wojną światową w 1936 r. włączając się w prace duszpasterskie na tym terenie. Należy podkreślić, że pierwszym chrystusowcem, który wyjechał z Potulic - miejsca powstania i formacji pierwszych chrystusowców - 23 lipca 1936 r. był ks. Bronisław Kaczanowski. Po przyjeździe do Paryża został on zatrudniony w biurze Polskiej Misji Katolickiej. Pełnił także posługę duszpasterską w polskim kościele pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej. Po kilkumiesięcznym pobycie w PMK w Paryżu, został skierowany na placówkę polonijną do Dechy w północnej Francji. (*Migrant Echo - 79, nr 1, s. 56*).

W grudniu tego samego roku wyjechało do Francji dwóch braci zakonnych Andrzej Firc i Paweł Kleinschmidt. Pierwszy z nich pracował w biurze Misji w Paryżu, a drugi został organistą w polskim kościele w Paryżu (*Głos Seminarium Zagranicznego 1937 r.; nr 1, s. 21*). W ten sposób Towarzystwo Chrystusowe rozpoczęło swoją działalność wśród polskiej emigracji we Francji. Po trzech latach pracy we Francji, latem 1939 r. obaj wspomniani bracia zakonnicy przyjechali do Polski na wakacje, tu zastał ich wybuch wojny. Po święceniach kapłańskich w 1939 r. planowano systematyczne obejmowanie nowych ośrodków i przyjmowanie tych, w których zastępczo pracowali księża diecezjalni.

Kolejni chrystusowcy otrzymali nominacje na wyjazd do Francji w czerwcu 1939 r. Byli to neoprezbiterzy Józef Kinder, Stanisław Koszarek i Bogdan Szczepanowski. Mieli oni od września 1939 r. podjąć pracę w górniczych ośrodkach północnej Francji. Do wyjazdu i objęcia placówek nie doszło z powodu wybuchu drugiej wojny światowej. (*Collectanea Theologica 1981, fasc. 1, s. 192*). W wyniku działań wojennych Polska Misja Katolicka we Francji została zdezorganizowana. Wielu księży wyjechało, unikając w ten sposób represji ze strony Niemców. Inni wstąpili do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pełniąc funkcje kapelanów wojskowych. Po zakończeniu działań wojennych we Francji pozostało niewielu polskich księży. Prymas Polski A. Hlond poparł inicjatywę wysyłania do tego kraju księży, którzy w czasie wojennego rozproszenia znaleźli się w służbie wojskowej, czy też w niemieckich obozach. Wśród nich znalazło się też kilku chrystusowców.

Dla zapewnienia stałego dopływu księży, w lipcu 1945 r. powstało z inicjatywy ks. Kardynała A. Hlonda w Paryżu Polskie Seminarium. Miało ono umożliwić ukończenie studiów teologicznych Polakom, którzy podczas wojny znaleźli się na zachodzie Europy. (*Kronika Towarzystwa Chrystusowego, październik 1946, s. 16*).

Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego w Dachau grupa kleryków, która ukończyła tam studia teologiczne wyjechała do Francji. Otrzymali oni święcenia kapłańskie 29 lipca 1945 r. z rąk ks. bpa Karola Romańskiego. (*S. Biskupski - Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych, Londyn 1946 r., s. 54*). W grupie tej był chrystusowiec Walery Przekop. On jako pierwszy z chrystusowców rozpoczął pracę w powojennej Fran-



Ojciec I. Posadzy wręcza krzyże misyjne wyjeżdżającym księżom



cji. Od rektora księdza Franciszka Cegielki otrzymał nominację na duszpasterza pomocniczego osiedla górniczego w Barlin w departamencie Pas de Calais.

Pod koniec 1945 r. przyjechał z terenu Niemiec drugi chrystusowiec ks. Florian Kaszubowski. Początkowo zamieszkał w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Z polecenia ks.

rektora Cegielki objął redakcję „Polski Wierniej”, głównego organu prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Oprócz pracy w redakcji był duszpasterzem akademickim polskich studentów w Paryżu. Wygłaszał także konferencje radiowe emitowane w każdy piątki i niedziele do Polaków mieszkających we Francji. Audycje te cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród polskich emigrantów. Dla wielu z nich były jedynym kontaktem z „mową ojczystą i z polskim księdzem”. (*Migrant Echo 1979, nr 1, s. 57*).

Z terytorium Niemiec pod koniec 1947 r. przyjechali do Francji kolejni dwaj chrystusowcy: ks. Zbigniew Delimat i ks. Stanisław Malec. Podczas wojny sprawowali oni posługę duszpasterską jako „księża robotnicy” wśród Polaków wywiezionych na roboty do Niemiec. Po przybyciu do Francji ks. Z. Delimat zamieszkał w Misji w Paryżu obejmując funkcję ekonoma. Przez trzy miesiące był także duszpasterzem polskim w kościele polskim w Paryżu, a we wrześniu 1947 r. został przeniesiony do polskiego ośrodka w Bruay-en-Artois. Na tej placówce pracował do 1958 r., po czym został skierowany do Roubaix, a później do Wingles w diecezji Arras. Ks. Stanisław Malec natomiast pełnił obowiązki duszpasterskie w Troyes pod Paryżem oraz w Montigny-en-Ostrevent w diecezji Cambrai i w Wingles w diec. Arras.

Na początku lat pięćdziesiątych z polecenia przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego, przybył z Niemiec do Francji następny chrystusowiec ks. Wiktor Mrozowski. Po przyjeździe otrzymał nominację na Przełożonego Regionalnego wszystkich chrystusowców pracujących w Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Urząd ten pełnili do 24 kwietnia 1962 r. Następnie wyjechał do środkowej Francji do Beaulieu, gdzie objął tamtejszy ośrodek duszpasterski. Ks. W. Mrozowski zmarł w 1978 r. w Beaulieu.

W 1960 r. został skierowany z Niemiec do pracy we Francji ks. Czesław Kiek. Po przyjeździe otrzymał nominację na stanowisko kierownika bursy prowadzonej przez Zgromadzenie przy Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix.

Drugim krajem, z którego przyjeżdżali po wojnie chrystusowcy do Francji, były Włochy. W 1946 r. po ukończeniu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich przyjechał ks. M. Gutowski. Z polecenia ks. rektora Misji objął funkcję skarbnika, równocześnie pełniąc obowiązki duszpasterskie wśród Polonii paryskiej. Po rocznym pobycie w Paryżu został przeniesiony na placówkę

do Bruay-en-Artois 1 września 1947 r. W 1947 r. do Francji przyjechał z Rzymu ks. Józef Grzelczak. Był on jedynym chrystusowcem, który po wojnie wyjechał z Polski, by podjąć studia na Gregorianum w Rzymie. Przyjechał do Francji z polecenia przełożonego Ks. I. Posadzego. W Paryżu zamieszkał w Polskim Seminarium, w którym przez dwa lata był ojcem duchownym i wykładowcą homiletyki. Jednocześnie kontynuował studia doktoranckie na Katolickim Uniwersytecie w Paryżu. Oprócz pracy naukowej aktywnie włączył się w pracę duszpasterską wśród Polaków w Paryżu. Przeprowadzał szereg rekolekcji i misji. Przez kilka miesięcy obsługiwał placówkę w Troyes. Ks. Grzelczak otrzymał nominację od przełożonego Towarzystwa na przełożonego wszystkich chrystusowców na terenie Francji. Warto zaznaczyć, że z jego inicjatywy Towarzystwo Chrystusowe otworzyło 19 maja 1951 r. nowicjat w Hesdigneul, chcąc w ten sposób zapewnić stały dopływ księży do pracy w duszpasterstwie polonijnym we Francji. (*Migrant Echo 1979, nr 2, s. 115*). Kolejnym chrystusowcem, który przyjechał z Włoch, był ks. Zygmunt Szwałkiewicz, obecnie pracujący w Brazylii. Objął placówkę w Abscon w diec. Cambrai.

W latach sześćdziesiątych duszpasterstwo polskie we Francji, wzmocniła kolejna grupa chrystusowców, którzy do Towarzystwa Chrystusowego wstąpili we Francji. Tam też odbyli nowicjat. W Rzymie zaś ukończyli studia teologiczne i otrzymali święcenia kapłańskie. Po przyjeździe do Francji, zostali skierowani do Bruay-en-Artois. Z terenu Wielkiej Brytanii po zakończeniu wojny przyjechał w styczniu do Francji w 1948 r. ks. Czesław Pawlak. Otrzymał od rektora PMK w Paryżu nominację na „duszpasterza kierowniczego” w parafii obsługiwanej przez chrystusowców w Bruay. (*Migrant Echo, nr 3, s. 179*). Do pracy prowadzonej przez Zgromadzenie, włączyło się dwóch kolejnych chrystusowców, którzy we Francji wstąpili do Towarzystwa. Byli to ks. Alfons Moczadło oraz ks. Roman Podhorodecki. Kolejni dwaj księża przyjechali do Francji z Brazylii pod koniec lat sześćdziesiątych. Byli to ks. Henryk Kulikowski i ks. Alfons Skomorowski. Obaj do dnia dzisiejszego pracują w północnej Francji.

Po zakończeniu II wojny światowej do pracy polonijnej we Francji, oprócz księży, udawali się także bracia zakonnicy naszego Zgromadzenia. Pierwszym, który otrzymał polecenie na wyjazd był Brat Władysław Szynakiewicz. W marcu 1947 r. przyjechał on z Rzymu, gdzie podczas wojny pełnił funkcje gospodarcze w Kolegium Polskim. W Paryżu został sekretarzem w biurze Polskiej Misji, pełniąc również obowiązki zakrystianina w polskim kościele przy rue Saint Honoré. Rektor Polskiej Misji Katolickiej zlecił także Bratu Władysławowi organizowanie polonijnych pielgrzymek do sanktuarium Maryjnego w Lourdes.

Ks. Jan Ciągło  
cdn.

## PARAY LE MONIAL 1997

**Duszpasterze polscy środkowo-południowej Francji serdecznie zapraszają Rodaków 1 czerwca 1997 r. do udziału w dorocznej pielgrzymce do sanktuarium Bożego Serca w Paray-le-Monial.**

W tym dniu razem z księżmi Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej na czele z ks. Generałem Tadeuszem Winnickim SChr. i Prowincjałem francusko-hispańskim ks. Ryszardem Oblizajkiem SChr. będziemy dziękować Bogu za ich 60-letnią posługę duszpasterską we Francji.

Pielgrzymce naszej będzie przewodniczył ks. Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż.

**Program: godz. 10.00** - Modlitwa różańcowa w parku - prowadzi ks. Jan Ciągło SChr., w czasie Różańca okazja do spowiedzi św.; **godz. 10.30** - Suma koncelebrowana z kazaniem ks. Generała T. Winnickiego SChr., **Od 12.00 - 14.00** Przerwa obiadowa; **godz. 14.15** Pielgrzymi zbierają się przed ołtarzem w parku; **godz. 14.30** Wystawienie Najświętszego Sakramentu: - kazanie ks. prał. St. Jeża - rektora PMK; - procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy; - po procesji Akt oddania się Najśw. Sercu Pana Jezusa; **godz. 16.30** - Zakończenie pielgrzymki.

Organizacje katolickie proszone są o przybycie ze sztandarami. Pielgrzymi mogą spożyć obiad na miejscu w Abri des Pelerins. Obiady należy zgłaszać pod nr tel.: **03 85 81 62 22**.

Ks. Zygmunt STEFAŃSKI SChr.



## WIELKANOC W AUDUN LE TICHE I SEDAN

Święta Wielkanocne wprawdzie nie są tak pełne świątelek i skolorowe jak Boże Narodzenie, jednakże niosą ze sobą wspólnie treści, nad którymi warto choć na chwilę się zatrzymać. Zmartwychwstanie to największe wydarzenie w całym roku liturgicznym, to największe wydarzenie naszej wiary. Zawsze dla nas zostanie ono tajemnicą, bo nie wiem jak dobrze bylibyśmy przygotowani, to i tak do końca żaden człowiek tego nie pojmie i nie rozumie. Owszem możemy te tajemnice rozważać, zastanawiać się i próbować odkrywać. Nikt nie rozumie Bożej miłości, tego, że zechciał poświęcić swojego własnego Syna, abyśmy mogli mieć życie wieczne.

Mimo to, że nigdy do końca nie zrozumiemy tego, co Chrystus dla nas uczynił to jednak możemy - a nawet musimy pogłębiać w sobie wiarę i szczerą chęć jeszcze lepszego przeżywania Tajemnicy. Pomocą w tym są dla nas nabożeństwa wielkopostne: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, które w Polsce obok Godzinek o Najśw. Maryi Pannie zapisane są bardzo głęboko w narodową religijność, kulturę i tradycję.

Po smutnych i bolesnych wydarzeniach, które miały miejsce w Wielki Piątek i ciszy Bożego Grobu w Wielką Sobotę pełnia radości wybucha w nas w niedzielny poranek, gdy nareszcie można ogłosić Światu tę radosną wieść, że oto *Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał*. Wielkanocny poranek wita każdego z nas z radością i pokojem.

Stara polska tradycja nakazuje spożyć wtedy z całą najbliższą rodziną uroczyste, wielkanocne śniadanie. W wielu domach i rodzinach wtedy - tak samo jak przed wiekami - kończono powstrzymywanie się od spożycia pokarmów mięsnych. Wspólnie spożywano „święconkę” - pokarm pobłogosławiony przez kapłana w Wielką Sobotę.

Przyniesienie pokarmów do kościoła nie wiąże się tylko ze starym obyczajem. Wyrażono głębszy sens: przynosimy pokarmy, aby prosić, by Bóg przyjął je i pobłogosławił. Przynosimy do świątyni to, co od Niego pochodzi, co jest darem Jego dobroci.



I w naszych domach nabierają one nowego znaczenia. Mają symbolizować posiłek, który zafrasowani uczniowie spożyli we wsi Emaus ze Zmartwychwstałym Chrystusem. Oni byli tak zafrasowani, że nie poznali Jezusa, nie potrafili odnaleźć swojego Mistrza.

Nam też niejednokrotnie trzeba właśnie takiego spotkania. Często nie potrafimy zobaczyć Boga, dostrzec Go w swoim życiu. Dlatego też potrzebujemy wspólnego posiłku z Chrystusem, aby otworzyły się nam oczy i byśmy mogli rozpoznać Go przy łamaniu chleba.

Taki sens wspólnego, wielkanocnego spotkania już od wielu lat odczytują mieszkańcy Audun le Tiche i Sedan, którzy ze swoim duszpasterzem znajdują chwilę czasu, by dzielić radość zmartwychwstania Chrystusa i zgodnie z naszą polską tradycją podzielić się jajkiem - znakiem nowego życia. Spotkać się i wspomnieć atmosferę rodzinnego domu i spędzanych tam Świąt. To są małe chwile, w których możemy być razem, blisko siebie. Nie warto z nich rezygnować nawet pomimo wielu ważnych zajęć. A nawet co więcej, warto starać się zorganizować je tam, gdzie jeszcze ich nie było. Póki jeszcze pamiętamy święta w naszych rodzinnych domach. I dlatego może smuć trochę to, że tegoroczne wielkanocne spotkanie nie skupiło zbyt wielu uczestników i dlatego warto przypomnieć, że mamy zgromadzić się wokół samego Pana, który oświeca nas blaskiem swego zmartwychwstania.

Tomasz PARTYKA

## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

### ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO ORGANIZUJE W POLSCE

LETNI OBÓZ OD 6 DO 27 LIPCA 1997

Położony w Beskidach, 16 km od Wadowic.

**Wrażenia, wypoczynek, wspomnienia i przeżycia harcerskie zapewnione!**

Przewidziane wycieczki: do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki, Kalwarii Zebrzydowskiej oraz w góry, jeziora. Cena: 2500 fr. Wyjazdy z Północy, Paryża, Alzacji.

**Informacje i zapisy:** Paryż i Północ: Dhna Szczepanek Marysia. Tel.: 03 21 67 63.51 lub 03 22 29 93 75; Alzacja: Dh Litus-Koza Michał. Tel.: 03 89 41 50 18.

*Do zobaczenia na obozie. CZUWAJ !*

**Korzystając z okazji przypominamy skład Zarządu Głównego ZHP we Francji, który od października 1996 r. pełni dwuletnią kadencję.:**

Przewodnicząca - Dhna Aghamalian-Konieczna Fr. hm.; wiceprzewodniczący - Dh Wiśniewski Marcin hm.; sekretarka - Dhna Łasek Hania hm.; skarbnik - Dh Ossywa Krystian phm.; wice-skarbnik i drużynowy Noyelles - Dh Szczepanek Zigmunt hm.; Komisja Rewizyjna - Dh Łasek Tadeusz dz.d., dh Jabłoński Jan hm., dh Śledzianowski Alos phm.

Wchodzą z urzędu: ksiądz kapelan - Dh Góźdź Andrzej; komendantka harcererek - Dhna Szczepanek Maria phm; komendant harcerzy - Dh Litus-Koza Ryszard phm; drużynowa Marles - Dhna Fleszar Waleria phm; drużynowy Bollwiller - Dh Litus-Koza Michał przew.; kierownik „Tatry” - Dh Dec Jakob phm

Fr. AGHAMALIAN-Konieczna hm  
przewodnicząca ZHP we Francji  
Tel.: 03 44 52 15 99





**POLACY NA ZACHODZIE**



**PIELGRZYMKA DO LISIEUX**

**POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE - OKRĘG PARYŻ WRAZ Z BRACTWEM ŻYWEGO RÓŻAŃCA ORGANIZUJE 15 CZERWCA PIELGRZYMKĘ DO LISIEUX**

z okazji przypadającej w tym roku 100-rocznicy śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

**W programie:** zwiedzanie i modlitwa w Karmelu, katedrze, bazylice i w domu dzieciństwa w Buissonnets.

Zapewniamy obiad u siostr w Domu Pielgrzyma. Cena pielgrzymki 160 F. Zapisy u Brata Władysława Szynakiewicza (PMK).

for. M.J. Kucharski



8 czerwca dla uczczenia pamięci Polaków zmarłych na Emigracji, odbędzie się w Montmorency pod auspicjami władz miejskich, 154. Pielgrzymka organizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ośrodka Dialogu Księży Pallotynów, Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin we Francji.

Zapraszamy Państwa do wzięcia licznego udziału w tej tradycyjnej uroczystości.

Program tego dnia, poświęconego modlitwie i pamięci jest następujący:

**Godz. 11.15** - Msza św. w Kolegiacie St- Martin w Montmorency pod przewodnictwem ks. prał. W. Kiedrowskiego, koncelebrowana przez ks. prał. S. Jeża, rektora PMK we Francji, ks. H. Hosera, superiora księży Pallotynów i ks. J. Sobkowskiego, rektora Domu Pallotynów w Montmorency. Słowa powitania księdza Charles'a Mullier, proboszcza Montmorency. Homilię wygłosi ks. prał. W. Kiedrowski.

**Godz. 13.00** - złożenie kwiatów na Cmentarzu Les Champeaux (rue Galliéni) na grobach osób, zasłużonych dla Polski. Na cmentarz można się udać pieszo, samochodem lub autokarem.

**Godz. 14.30** - Spotkanie przyjacielskie i podwieczorek w Domu Księży Pallotynów (34, chemin des Bois-Briffaults) w Montmorency. Powrót do Paryża o godz. 16.30.

**Dojazd do Montmorency: Autobusem** (będzie do dyspozycji uczestników - cena A/R: 50 franków); wyjazd 8 czerwca o godz. 9.00 sprzed kościoła Polskiego (263 bis, rue St Honoré - Paryż); powrót z Montmorency o godz. 16.30. Zainteresowani proszeni są o zapisy, najpóźniej piętnaście dni przed wyjazdem w Sekretariacie Tow. Historyczno-Literackiego (tel. 0143543561), w sekretariacie PMK (Tel. 0155353232) u Brata Władysława.

**Samochodem.** Wyjazd z Porte Maillot (kierunek Pontoise). Wjechać na pas Taverny-Enghien. Potem w kierunku Montmorency. Przejechać Route Nationale 328. Kierować się w stronę Kolegiaty St-Martin (kier. szpital). **Pociągiem.** Odjazd co kwadrans z Gare du Nord, w kier. ERMONT EAUBONNE. Dojechać do ENGHIEEN-les -BAINS. Na dworcu wsiąść do autobusu nr 13, w kier. DOMONT. Kolegiata (Collégiale): wysiąść na przystanku ST VALERY. Cmentarz (Cimetière): przystanek VERDUN. Do Domu Pallotynów: przystanek CHAMPEAUX-ECOLE.

**WALNY ZJAZD ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI**

**ODBĘDZIE SIĘ 3 CZERWCA W LENS pod przewodnictwem ks. prał. Stanisława Jeża, rektora PMK we Francji.**

**O godz. 10.00** Msza św. w kościele Millenium, potem obrady w sali parafialnej.

Zarząd Związku i ks. Dyrektor K. Kuczaj serdecznie zapraszają Czcigodnych księży, szanownych Gości i Prezesów Towarzystw, także Wszystkie Bractwa o wysłanie Delegatesk na Walny Zjazd Zarząd Związku.

*Sekretarka Związku Konieczna Wanda  
195, rue de Dunkerque  
62220 CARVIN*

**OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA**

Ks. Jan Ciągło Schr. - LE CREUSOT - CITE DES QUARTS

|                           |          |
|---------------------------|----------|
| Taca I Niedzielę W. Postu | 326 FF   |
| Koperty w Le Creusot      | 1015 FF  |
| Koperty w Cité des Quarts | 980 FF   |
| razem                     | 2 357 FF |

|   |        |
|---|--------|
| p. Janina Mocek od Tow. Polek - MONTIGNY en OSTERVENT | 300 FF |
| p. Maria Sibiga                                       | 400 FF |
| p. Maria Spławińska                                   | 300 FF |

**OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPLAĆ**

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

**WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES**

**OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:**

|                       |         |
|-----------------------|---------|
| Marion Simonne        | 1000 FF |
| Sophie Grzegorzek     | 180 FF  |
| Anonimowa osoba       | 400 FF  |
| Anonimowo Maria       | 400 FF  |
| Helena Madejewska     | 300 FF  |
| Parafia Rouvray       | 1700 FF |
| w tym Antoni Galiński | 900 FF  |
| i Frédéric Gill       | 180 FF  |

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

**KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ**

Imię i nazwisko.....  
 Adres..... nr tel. ....  
 Ofiaruję 180 franków x ..... metrów = .....  
 na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes  
 podpis.....

*C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej).*

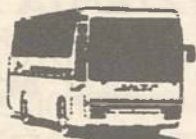
*Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris*

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE  
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris; M° FALGUIERE  
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY  
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

|              |          |              |            |
|--------------|----------|--------------|------------|
| BIAŁYSTOK    | KATOWICE | OPOLE        | WARSZAWA   |
| BOLESŁAWIEC  | KOŁO     | OSTRÓDA      | WŁOCŁAWEK  |
| BRODNICA     | KONIN    | OSTRÓW MAZ.  | WROCŁAW    |
| BYDGOSZCZ    | KRAKÓW   | OSTRÓW WLKP. | WYSZKÓW    |
| GDAŃSK       | LEGNICA  | POLKOWICE    | TORUŃ      |
| GLIWICE      | LUBIN    | PULAWY       | ZAMBRÓW    |
| GORZÓW WLKP. | LUBLIN   | RADZYMIN     | ZGORZELEC  |
| GRUDZIĄDZ    | ŁÓDŹ     | RZESZÓW      | ZIELONA G. |
| JEZEWO       | OLEŚNICA | SYCÓW        | ŻAGAŃ      |
| KALISZ       | OLSZTYN  | TARNÓW       | ZARY       |

TOULOUSE MARSEILLE NICE >> POLOGNE  
LYON MULHOUSE STRASBOURG >> POLOGNE

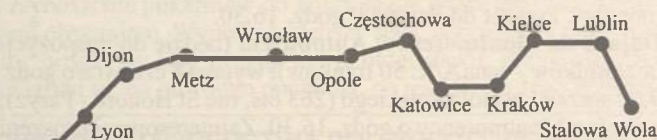
Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;  
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;  
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;  
Mulhouse - 03 89 66 31 13;  
Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

**Ets PKS à Stalowa Wola**  
Pologne

**voyages BARLATIER**  
Paris (42)



AGENCJE:  
LYON tel. 04 72 38 22 16 (agence Maissonneuve)  
St. Etienne tel. 04 77 93 10 07 Dijon tel. 03 80 47 00 95  
Avignon tel. 04 90 62 57 17 Nancy tel. 03 83 49 09 22  
Roanne tel. 04 77 71 44 90 Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

**PODRÓŻE DO POLSKI**

- \* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- \* WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- \* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBREG, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

**BEC-POL: SPRZEDAŻ WĘDLIN I WYROBÓW GARMAZERYJNYCH ORAZ CIAST I CHŁEBA - PROSTO Z POLSKI. MOŻLIWOŚĆ ZJEDZENIA OBIADU I KOLACJI. PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA. TEL. 01 47 63 10 92, S.P.K. - 20 rue LEGENDRE, M° Villiers**



4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60  
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:  
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE  
do 31 MIAST POLSKI

|            |                |              |
|------------|----------------|--------------|
| BIAŁYSTOK* | KOSZALIN       | PULAWY       |
| ELBLĄG*    | KRAKÓW         | RADOM        |
| ELK*       | ŁÓDŹ           | RZESZÓW*     |
| GDAŃSK     | ŁOMŻA*         | SŁUPSK       |
| GDYNIA     | LUBLIN         | SZCZECIN     |
| GLIWICE    | MALBORK*       | TARNÓW*      |
| GRAJEWO*   | OPOLE          | TCZEW*       |
| KALISZ     | OSTRÓW MAZ.*   | WARSZAWA     |
| KATOWICE   | PIOTRKÓW TRYB. | WROCŁAW      |
| KONIN      | POZNAŃ         | ZAMOŚĆ       |
|            |                | ZIELONA GÓRA |

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

**WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:**

|                                  |                     |                           |
|----------------------------------|---------------------|---------------------------|
| <b>PARIS</b>                     | <b>LILLE</b>        | <b>BILLY-MONTIGNY</b>     |
| Tel. 01 42 80 95 60              | Tel. 03 20 92 05 05 | Tel. 03 21 20 22 75       |
| 93, rue de Maubeuge              | 107, rue d'Isly     | 147, Av. de la République |
| (Métro Gare du Nord) 75010 PARIS | 59000 LILLE         | 62420 BILLY-MONTIGNY      |
|                                  | Fax: 03 20 22 81 77 | Fax: 03 21 49 68 40       |
| Fax: 01 42 80 95 59              |                     |                           |

\* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

**X AVENUE - RESTAURACJA POLSKO-FRANCUSKA**  
czynna 7/7

12, RUE DU BUISSON ST LOUIS - 75010 PARIS; TEL. 01 42 49 36 94  
PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA WESELA I PRZYJĘCIA

**PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO**

|                        |        |
|------------------------|--------|
| Comte Poniński         | 500 FF |
| Mieczysław Golon       | 500 FF |
| Anna Hajduk            | 400 FF |
| Maria Faron (pół roku) | 200 FF |
| Jan Domański           | 400 FF |
| Marion Brzozowski      | 400 FF |
| Romain Kowalski        | 400 FF |

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Redakcja  
(cdn)

**LEKCJE**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

**PORADY PRAWNE**

\* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84

**PRACA:**

\* ZATRUDNIĘ BLACHARZA-LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO NA OKRES LETNI. TEL. 01 42 70 64 51.

\* PIELEGNIAK - z praktyką szuka dowolnej pracy. Tel. grzecznościowy - 01 40 26 57 69 - wiadomość dla Wiesława.

# POLKA

2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - M<sup>e</sup> CONCORDE  
koło Kościoła Polskiego

**Tel. 01 40 20 00 80**

**REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:**

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,

REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

|             |             |           |               |
|-------------|-------------|-----------|---------------|
| Warszawa,   | Gdańsk      | Rzeszów,  | Stalowa Wola, |
| Poznań,     | Bydgoszcz,  | Tarnów,   | Tarnobrzeg*,  |
| Białystok*, | Toruń,      | Kraków,   | Sandomierz*,  |
| Lublin*,    | Sopot*,     | Katowice, | Opatów*,      |
| Puławy,     | Gdynia*,    | Gliwice,  | Kielce,       |
| Opole,      | Jędrzejów*, | Wrocław,  | Częstochowa*  |

\* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



## Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE  
**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ  
PONIEDZIAŁKÓW**

**KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon  
PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,  
WROCŁAW / WARSZAWA,  
WROCŁAW / OLSZTYN,  
WROCŁAW / GDAŃSK

*Informacji udzielają:*

|   |   |
|---|---|
| <b>COPERNIC</b><br>6, rue des Immeubles Industriels<br>75011 Paris (M: Nation)<br>tel. 01 40 09 03 43 | <b>COPERNIC</b><br>116, Bld Vivier Merle<br>69003 Lyon<br>tel. 04 72 60 04 56 |
|---|---|

**PACZKI DO POLSKI:** (zbiórka na terenie całej Francji)  
Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -  
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet,  
klatka B, 1 piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE**

**15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

**KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ**

dekoratione wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa  
fachowców przedsiębiorstwa ABG.

Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...**

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.  
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J.  
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski  
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania  
skróć. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11  
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14 MAJA

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekiem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



# 46. MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY



**WROCLAW 25.05. - 1.06. 1997**